

Spotkanie z dyplomatami

Przed rozpoczęciem uroczystego koncertu z okazji rocznicy Odrodzenia Polski — E. Gierek, H. Jabłoński, P. Jaroszewicz i inni członkowie najwyższych władz spotkali się w PKiN z korpusem dyplomatycznym.

Najlepsze życzenia z okazji święta narodowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożył dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador Brazylii — Alfredo Teixeira Valladao.

PAP

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
SOBOTA
22
LIPCA
1972

Wydanie A
Rok XXVIM
Nr 173 (8835)
Cena 50 gr

• Dekoracja odznaczeniami państwowymi • Radosne
i barwne widowisko na stadionie „Olimpii“

Obchody Święta Lipcowego w Poznaniu



Cały kraj radośnie obchodzi dzisiaj 28 rocznicę powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i wydania Manifestu, który wówczas, w 1944 roku, wytyczył kierunek rozwoju przyszłej Polski, istniejącej wtedy tylko na małym skrawku wyzwolonej ziemi.

Wczoraj w Poznaniu i w dziesiątkach miejscowości Wielkopolski odbyły się okolicznościowe uroczystości dla uczczenia tych historycznych chwil. Składano wieńce pod pomnikami bohaterów, oddawano do użytku różne obiekty, służące społecznemu dobru.

Wczoraj w południe odbyła się w Poznaniu dekoracja najbardziej zasłużonych obywateli odznaczeniami państwowymi, odznakami Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego i Honorowymi Odznakami Poznania.

W obecności władz wojewódzkiej instancji partyjnej, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerbal, Rady Narodowej Poznania Stanisław Cozaś dokonali aktu dekoracji.

Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Wiktor Jankowski i Józef Krzyżaniak, a Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski — Andrzej Czajka, Edmund Dukat, Augustyn Hugo, Jan Garszczyński, Stanisław Jaków, Wojciech Jakubowski, Edmund Jankowski, Tadeusz Jankowski, Stefania Krzyżaniak, Stanisław Mueller, Jerzy Otwinowski, Sobiesław Paczkowski, Janusz Patrzykont, Zofia Peksa, Tadeusz Pietrzak, Leopold Rośniński, Lech Smoczyński, Antoni Solecki, Helena Smiegielska, Władysław Twardosz, Jan Wasowski, Maksymilian Witt, Andrzej Zielaskowski, Romuald Zysnarski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczona została również wieloletnia dziennikarka „Głosu Wielkopolskiego” — red. Anna Siewierska.

Ponadto 8 osób otrzymało Złote Krzyże Zasługi, a 10 — Srebrne.

W imieniu odznaczonych przemawiał rektor Politechniki Poznańskiej, prof. dr Wiktor Jankowski, a gratulacje im złożył w imieniu władz i własnym, dziękując za ofiarę — I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada.

Z okazji Święta Odrodzenia Rada Państwa nadała odznaczenia państwowe przodującym pracownikom PKP okręgu poznańskiego.

Uwaga, Czytelnicy!

Jutro, 23 lipca,

„GŁOS”

ukazuje się

jak w każdą niedzielę

POGODA

W dniu dzisiejszym Polska będzie na skrajach zatonie. Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. miejscami w godz. popołudniowych burza. Temp. max. 26 st. na południowym — wschodzie do 29 st. i 32 st. w głębi kraju tylko nad samym morzem 20 do 22 st. Wiatry słabe przeważnie wschodnie.

Na estradzie Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska”.

*

W imieniu odznaczonych podziękował prof. dr Wiktor Jankowski. Stoją od lewej: Andrzej Czajka, Edmund Dukat, Sobiesław Paczkowski, Janusz Patrzykont, i Zofia Peksa.

Fot. — H. Kamza.

Dokończenie na str. 2



Odnaczenia w Belwederze

Tym, którzy dali Ojczyźnie najwięcej

Wczoraj — w przededniu Święta Odrodzenia — odbyła się w Belwederze uroczystość dekoracji 100-osobowej grupy najbardziej zasłużonych robotników, rolników, weteranów ruchu robotniczego, profesorów wyższych uczelni, nauczycieli, twórców, przedstawicieli różnych środowisk i zawodów odznaczonych państwowymi. 14 z nich wyróżnionych zostało najwyższym odznaczeniem państwowym PRL — Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

Na uroczystości przybyli: Edward Gierek, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz, Stanisław Gucwa, Janusz Groszkowski, członkowie i zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR, sekretarze i członkowie Sekretariatu KC.

Witając wszystkich obecnych na uroczystości Henryk Jabłoński stwierdził, że jest ona manifestacją naszego stosunku do pracy ludzkiej, która stanowi główne źródło sukcesów i największe bogactwo Ojczyzny.

Są wśród nich ci, co walczą o polskość na ziemiach najdłuższej pozostających w obcej niewoli. Ich płomienna wiara w naród, w perspektywę wyzwolenia wbrew wszelkim przeciwnościom losu, dziś zwłaszcza gdy już żadne państwo na świecie nie kwestionuje słuszności naszych granic, szczególnie godna była podkreślenia w tym uroczystym dniu.

Są wreszcie wśród nich ci, którzy trudem swoich mózgów i rąk, zrujnowane, ale przywrócone Macierzy ziemie zagospodarowywali i siłą swej pracy i swego serdecznego uczucia wcielali je jako nierozłączną organiczną część składową w całość Rzeczypospolitej.

Wręczając im najwyższe odznaczenia, składamy — poprzez nich — hołd wszystkim bohaterom walki i pracy, wszystkim ludziom pracy w naszym kraju, którzy gorliwym wykonywaniem swych obowiązków służą narodowi i państwu, żyjącym i przyszłym pokoleniom Polaków.

Aktu dekoracji dokonali: Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz. W pierwszej kolejności wręczyli oni odznaczenia Budowniczym Polski Ludowej (listę odznaczonych podajemy niżej).

W imieniu odznaczonych za wysokie wyróżnienie podziękował prof. Romuald Cebertowicz, Budowniczy Polski Ludowej. Złożył on zapewnienie dalszej ofiarnej pracy dla dobra naszej ludowej ojczyzny.

W czasie spotkania w salach Belwederu gratulacje odznaczonym przekazał Edward Gierek.

Chcieliśmy tymi odznaczeniami wyrazić wam drodzy przyjaciele — powiedział I Sekretarz KC — naszą serdeczną wdzięczność za to, co w ciągu tych 28 lat uczyniliście dla Ojczyzny, dla narodu polskiego. Pragniemy równocześnie w ten sposób, w 28 rocznicę po-

wstania PRL, dać wyraz naszego głębokiego szacunku i uznania dla trudu naszego narodu wznoszącego piękny gmach Ojczyzny. Jesteśmy narodem, który w ciągu 28 lat, dokonał ogromnego postępu w przyswojeniu tego wszystkiego co najwyższej cennie, jest w świecie, tego wszystkiego co sprzyja pomnażaniu służących ludziom dóbr materialnych i kulturalnych.

Mówiąc o wynikach ostatnich 18 miesięcy, które minęły od VII i VIII Plenum KC PZPR Edward Gierek stwierdził, iż można je przyrównać do pierwszych miesięcy i lat po wyzwoleniu kraju. I choć mamy jeszcze mnóstwo pracy przed sobą — powiedział I sekretarz KC — jesteśmy na dobrej drodze, a to co czynimy, daje pozytywne, odczuwalne dla wszystkich rezultaty.

Pragniemy — stwierdził następnie Edward Gierek zwracając się do odznaczonych — aby za waszym przykładem poszli wszyscy Polacy przyspieszając rozwój naszej Ludowej Ojczyzny. Naród polski zasłużył sobie na to, by żyć jeszcze lepiej, niż żyje. Naród polski zdolny jest do tego, aby przekształcać swoje życie w taki sposób, aby stawało się ono coraz lepsze, by dawało osobistą satysfakcję i stwarzało warunki dla gruntownego rozwoju narodowej, socjalistycznej przyszłości.

ORDER BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ otrzymał:

Romuald Cebertowicz — emerytowany profesor, inżynier, Gdańsk;

Felicja Fornalska — działaczka ruchu robotniczego, rencistka — Warszawa;

Henryk Jaroszyk — nauczyciel, rencista — Koszalin;

Jan Klecha — zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR;

Franciszek Łęczycki — działacz ruchu robotniczego, rencista — Warszawa;

Stefan Misiaszek — przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej;

Teodor Musiol — profesor nadzwyczajny, kier. Katedry Pedagogiki w Opolu;

Edmund Jan Osmańczyk — dziennikarz, publicysta — Warszawa;

Władysław Postolski — szef w fabryce wagonów „Pafawag” we Wrocławiu;

Lech Wierusz — doktor medycyny, dyr. sanatorium rehabilitacyjno — ortopedycznego dla dzieci w Świebodzinie, woj. zielonogórskie;

Grzegorz Wojciechowski — działacz ruchu robotniczego, rencista — Warszawa;

Wiktor Żyzik — technik — hutnik, zast. kier. wydziału w hucie „Pokój” w Rudzie Śląskiej;

Dokończenie na str. 2



Czytelnikom i Przyjaciółom
serdeczne życzenia
z okazji Święta Narodowego

składa

„GŁOS WIELKOPOLSKI”

Polsko-japoński komitet

W związku z rozwojem handlu polsko-japońskiego przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego utworzony komitet polsko-japoński, którego zadaniem będzie rozwijanie kontaktów handlowych i przemysłowych między oboma krajami. Przewodniczącym komitetu został Leonard Lachowski.

Pociągi do Jugosławii

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego Kolmex zawarło umowę z dyrekcją kolei jugosłowiańskich na dostawę w 1974 r. do Jugosławii 15 sztuk 4-wagonowych pociągów elektrycznych. Jest to już druga partia tego typu pociągów sprzedanych do Jugosławii.

PAP RADIO-INF.WYŁ. TELEFONEM
RADIO-INF.WYŁ. TELEFONEM-PAP
INF. TELEFONEM-PAP
PAP RADIO-INF.WYŁ. TELEFONEM
RADIO-INF.WYŁ. TELEFONEM-PAP

Aprobata porozumień

Komisja Spraw Zagranicznych Senatu USA jednomyślnie zaaprobowała w czwartek oba porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń podpisane przez prezydenta Nixona i przywódców radzieckich w Moskwie. W przyszłym tygodniu porozumienia zostaną ratyfikowane przez Senat, a następnie przez Izbę Reprezentantów.

Tajfun na Filipinach

Prasa filipińska poinformowała, że liczba śmiertelnych ofiar po przejściu nad Filipinami tajfunów „Rita” i „Susan” wzrosła do 152. Nie jest to jednakże bilans ostateczny. W środkowym rejonie wysp Luzon 125 tysięcy rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Podczas gdy w Manili 15 tysięcy rodzin musiało opuścić swe domy.

Dokończenie na str. 2

Odznaczenia w Belwederze

Dokończenie ze str. 1

Piotr Zaremba — profesor zwyczajny, dyr. Instytutu Urbanistyki i Planowania przestrzennego Politechniki Szczecińskiej;

Maria Zientara - Malewska — poetka — Olsztyn;

ORDER SZTANDARU PRACY I KLASY

Czesław Centkiewicz, Mieczysław Goetz — strugacz w Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu; Józef Kubica, Bolesław Mierzejewski;

ORDER SZTANDARU PRACY II KLASY

Jan Gaczyński, Bronisław Juźków, Feliks Kaczmarek, Jan Sikora, Stanisław Wojtaszek;

KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI Z GWIAZDĄ

Piotr Gajewski;

KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Piotr Kulej, Stanisław Laszka, Juliusz Majkowski, Edmund Rejek — przew. WK FJN w Poznaniu, dyr. DOKP w Poznaniu.

12 osób udekorowanych zostało Krzyżami Oficerskimi i 30 osób — Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Złote Krzyże Zasługi otrzymało 16 osób i 14 osób — srebrne. (PAP)

Osiem „Kosmosów” — jedna rakietą

20 lipca br. w Związku Radzieckim wystrzelono 8 sztucznych satelitów z serii „Kosmos” o numerach 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510 i 511. Wszystkie satelity wprowadzone zostały na orbitę przez jedną rakietę nośną. Na pokładach satelitów znajduje się aparatura naukowa przeznaczona do badań przestrzeni kosmicznej zgodnie z ogłoszonym wcześniej programem.

Oprócz aparatury naukowej, na pokładzie satelitów znajdują się urządzenia radiowe służące do dokładnych pomiarów toru lotu oraz aparatura przekazyująca na Ziemię dane o pracy instrumentów naukowych.

Wszystkie urządzenia funkcjonują normalnie. Ośrodek koordynacyjno-obliczeniowy opracowuje napływające informacje. (PAP)

Pożegnanie radzieckich doradców wojskowych

Agencja TASS donosi, że w pododdziałach sił zbrojnych ARE odbywają się uroczystości pożegnania dla powracających do kraju radzieckich doradców wojskowych. Egipcjowie wyrażają swą wdzięczność radzieckim doradcom wojskowym za wykonane przez nich olbrzymie zadanie wyszkolenia armii egipskiej i zwiększenia jej zdolności bojowej. Wręczyli oni radzieckim kolegom upominki.

W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki rozpoczął się uroczysty koncert z okazji 28 rocznicy odrodzenia Polski. Rada Ministrów zaprosiła tutaj przodujących robotników z warszawskich fabryk, reprezentantów polskiej wsi, weteranów walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, ludzi kultury, nauki i techniki. (PAP)

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Czternastoma głosami przy jednym wstrzymującym się (Stany Zjednoczone) Rada Bezpieczeństwa zażądała ponownie w piątek od Izraela, by uwolnił natychmiast 6 oficerów syryjskich i libańskich, uprowadzonych 21 czerwca przez wojska izraelskie z terytorium libańskiego. (PAP)

Podpisanie umowy o zmianie granicy NRD — Berlin Zach.

Wczoraj, o godz. 11-tej w stolicy NRD — Berlinie odbyła się ceremonia podpisania umowy o korekturze granicy państwowej NRD z Berlinem Zachodnim. Umowę podpisał przedstawiciel rządu NRD oraz senatu Berlina Zachodniego. Umowa przewiduje odstąpienie przez NRD Berlinowi Zachodniemu rejonu tzw. dworca poczdamskiego o obszarze 8,5 km. Senat Berlina Zachodniego uiszcza za ten teren i znajdujące się na nim za budowania 31 mln. marek. Rząd NRD wyszedł tu naprzeciw potrzebom Berlina Zachodniego dokumentując, że jest gotów w ramach swych suwerennych praw wnieść wkład w poprawę stosunków pomiędzy obydwioma stronami. Przejmując rejon dworca poczdamskiego Berlin Zachodni będzie mógł dokonać usprawnienia komunikacji na swym terytorium, zwłaszcza na osi północ — południe. (PAP)

Tylko miejscami burze i przelotne opady

Nadal upalnie

Po dniach niemal tropikalnej pogody, 21 bm. w kilku rejonach kraju spadły deszcze. Zmęczeni słonecznym żarem mieszkańcy odetchnęli z ulgą. Wprawdzie deszcze nie przyniosły większych zmian, ale zawsze lepiej było oddychać.

W niektórych miejscowościach np. nad Warszawą i Katowicami — piszą korespondenci terenowi PAP — po południu przeszły burze połączone z wyładowaniami atmosferycznymi. Lokalne deszcze i burze notowano również w niektórych rejonach Dolnego Śląska, ale nie przyniosły one oczekiwanego ochłodzenia. Od dwóch dni na Lubelszczyźnie — pogoda jest w „kratkę” — w nocy padają deszcze, natomiast w dzień panuje upał. Ta zmienna aura — nie przeszkadza na szczęście w pracach żniwnych. Gorzej, że występują trudności w zaopatrzeniu w napoje chłodzące: zakłady pra-

Dwa dodatkowe wolne dni w oczach poznaniaków

Wczorajsza prasa poinformowała o ważnej decyzji, potwierdzającej konsekwentne realizowanie socjalnej polityki partii, przyjętej na VI Zjeździe w dziedzinie poprawy materialnego i kulturalnego poziomu życia ludzi pracy. Dekret Rady Państwa przyznający dwa dodatkowe dni wypoczynku dla pracowników zakładów społecznych spotkał się z żywym oddźwiękiem w społeczeństwie Poznania. Oto, co mówią na ten temat nasi Czytelnicy.

Henryk Kominiek, tokarz Zakładów H. Cegielski: — Decyzję tę należy powitać z uznaniem. Jest ona bowiem za powiedzią dalszych zmian. To

Złotowy dzień

Manifestacja w Polichnie

Przed Pomnikiem Czynu Partyzanckiego w Polichnie koło Piotrkowa — w miejscu walki stoczonej z okupantem hitlerowskim przez pierwszy oddział zbrojny Gwardii Ludowej im. Stefana Czarnieckiego dowodzony przez Franciszka Zubrzyckiego „Małego Franka” — odbyła się manifestacja młodzieży. Razem z 5,5 tysięcy na rzeszą uczestników Złotu Młodych Przewodników Pracy i Nauki wzięli w niej udział za służeni działacze robotniczy uczestnicy walk z faszyzmem hitlerowskim. Byli działacze PPR oraz ZWM i ZMP.

Drugą częścią uroczystości w Polichnie było wielkie widowisko estradowo-plenerowe pod nazwą „Ballada o nich i o nas”, które odbywało się w pobliżu Pomnika Czynu Partyzanckiego. Ukazało ono w artystycznej formie historię partyzancką i żołnierskich walk ludu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne, podkreślając wiodącą w tych walkach rolę komunistów polskich i ich zbrojnego ramienia — GL i AL, nawiązało do 30 rocznicy PPR — przypominając, że Ziemia Łódzka zapisala chlubne karty w historii zmagania narodu z hitlerowskim faszyzmem. (PAP)

śluszne, że dwa dodatkowe wolne dni będą nagrodą dla tych, którzy pracują rzetelnie i solidnie. Wydaje mi się, że wprowadzenie dekretu w życie w naszych zakładach nie powinno następczą większych trudności.

Piotr Budzisz, pracownik MPK: — Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że jest to doniosły dekret. Wprowadzenie jego w życie nie powinno przynieść zakłóceń w komunikacji miejskiej. Naturalnie, zależy to głównie od dobrej pracy całej załogi. A jest nagrodą dla tych, którzy pracują dobrze, a czasami potrzebują tych dwu dni wolnych poza normalnym urlopem wypoczynkowym.

Janina Wiśniewska, pracowniczka Zarządu Budynków Mieszkaniowych nr 1: — Z uwagą zapoznałam się z dekretem Rady Państwa. W naszym przedsiębiorstwie zatrudniającym 90 osób realizacja jego będzie uzależniona od prawidłowej organizacji pracy. Trzeba przygotować się tak pod względem organizacyjnym, by bez wzrostu godzin nadliczbowych wykonywać wszystkie zadania. Będzie to jeszcze jednym bodźcem do dalszego wzrostu wydajności pracy.

Szczepan Fraszczak, dyżurny ruchu na stacji PKP Poznań Główny: — W naszym przypadku będziemy musieli zastanowić się nad lepszą organizacją pracy z usprawnieniami, by doprowadzić powoli

„Leksykon PWN” znów w księgarniach

Niewątpliwym bestsellerem wydawniczym br. jest „Leksykon PWN” — 50 tys. egz. błyskawicznie zniknęło z półek księgarskich. W tych dniach dostarczono do księgarni dalsze 30 tys. egz., które stanowią część nakładu drukowanego w NRD.

Wydawnictwo dążyć będzie do stopniowego zaopatrywania księgarni w tę książkę. Co miesiąc dostarczane będą kolejne partie nakładu. „Leksykonu PWN”. Do końca br. księgarnie otrzymają łącznie 250 tys. egz., co prawdopodobnie nie zaspokoi jeszcze potrzeb czytelników. (PAP)

W NRF

100 tys. litrów zatrutego mleka

Miliony ludzi w rejonie kolonii — Bonn-Bad Godesberg zostało ostrzeżonych przez radio w czwartek rano, że do handlu dostało się 100 tys. litrów mleka w torbach plastikowych, które zawierały resztki szkodliwych środków dezynfekcyjnych. W stan alarmowy postawiono policję i stację pogotowia ratunkowego, ostrzeżono kilkunastu dzieci i szpitala, które od razu przygotowały na wypadek za truć środki zapobiegawcze.

Po wielu wyjaśnieniach okazało się, że alarm był przesadny i najwyższe wśród tej ilości do obrotu dostało się 800 do 1000 paczek z „zatrutym” mlekiem i to głównie do rejonu Bonn-Bad Godesberg. Wczoraj ponad 100 osób z objawami lekkiego zatrucia zwróciło się telefonicznie do placówek zdrowia o poradę, uzyskali oni odpowiedź, że skutki zatrucia najlepiej usuwać... mleko. (PAP)

Wystawa znaczków we Wrocławiu

W salach Technikum Włókienniczego we Wrocławiu czynna jest wystawa filatelistyczna pt. „Kwiaty i ludzie”, na której prezentowane 40 tys. znaczków. Bogate zbiory prezentują na wystawie filateliści z NRD i Polski. Ogółem na ekspozycji znalazła się rekordowa liczba — 98 kolekcji znaczków. Z okazji ekspozycji — wydano okolicznościowe koperty i stemple filatelistyczne — zaś dla uczestników przygotowano medale. Wystawa „Kwiaty i ludzie” czynna będzie we Wrocławiu do końca lipca br. (PAP)

Nagroda „Eurocon I” dla polskiego pisarza

Na I Europejskim Konkursie literackim poświęconym twórczości fantastyczno-naukowej, który ostatnio obradował w Tryeście, nagrodę specjalną „Eurocon I” przyznano polskiemu pisarzowi Czesławowi Chruszczewskiemu. Jest on autorem licznych słuchowisk radiowych, zbiorów opowiadań i powieści o tematyce fantastyczno-naukowej. (PAP)

Obchody Święta Lipcowego

Dokończenie ze str. 1

Służby Ochrony Kolei i Marian Strasz — maszynista Lokomotywni Poznań — Franowo, 6 zastępów pracowników OKP wręczyło Złote, a 5 — Srebrne Krzyże Zasługi.

W piątek, w godzinach popołudniowych, delegacje KW PZPR, WK ZSL, WK SD, WK FJN oraz władz miasta i województwa, organizacji politycznych, społecznych i zawodowych złożyły wieniec pod Pomnikiem Bohaterów i Pomnikiem PPR na Cytadeli. W uroczystościach udział wzięli również słuchacze Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych oraz kompania honorowa i orkiestra WP. (br)

Finalem uroczystości wczorajszego dnia obchodów Święta Odrodzenia w Poznaniu było wielkie spotkanie ludzi pracy na stadionie „Olimpii”. Wzięli w nim udział: kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego PZPR z I sekretarzem KW — Jerzym Zasada, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerbal, przewodniczący Prezydium RN Poznania — Stanisław Cozaś, przewodniczący WKZZ — Czesław Kończal oraz przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, a także przedstawiciele konsulatów posiadających swe siedziby w naszym mieście.

Już przed godziną 18 na Golecin podążały tłumy mieszkańców Poznania. Na stadion stawiły się całe rodziny i atmosfery, panująca na trybunach określić można by mianem rodzinnej.

Przed wystąpieniem zespołów artystycznych nad płytą bolską przeleciał samolot „Gawron” z przymocowaną doń biało-czerwona wstęga. Maszynę pilotował Tadeusz Wróbel z Aeroklubu Poznańskiego.

Potem na estradzie, ustawionej na płycie bolskiej, prezentowały się liczne zebrane (około 15 tysięcy osób) publiczności zespoły muzyczne i soliści, których zapowiadał Piotr Frydryszek z Poznańskiego Rozgłoszenia Polskiego Radia. Dwukrotnie oglądaliśmy więc ekspozycję zespołu naszego regionu — „Wielkopolskie”. Barwnie ubrane dziewczęta i chłopcy wykonali wiele popularnych tańców polskich, w tym m. in. zawsze porywający mazur z moniuszkowskiego „Straszego dworu”. Nastolatki, a tych nie brakowało na gołęcińskim stadionie, z aplauzem przyjęły występy zespołów młodzieżowych: „Huma Homini”, „Alibabek” oraz solistów Grzegorza Szczepaniaka, a zwłaszcza laureata ostatniego festiwalu opolskiego — Tadeusza Woźniaka. Osobna historia to blisko półgodzinny, podany w efektywny sposób program hiszpańsko-szwedzkiego tria Santa Cruz. Brawa dostały się również orkiestrom dętym z Adamowa, Konina, a także poznańskich: z MPK i ZNTK.

Tuż przed godziną 20-tą przez mikrofony popłynęły słowa pięknej wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Ojczyzna”. Potem połączone orkiestry dęte wykonały hymn

Telefony

Do Komendy Wojewódzkiej MO napłynęły meldunki o 7 wypadkach drogowych. Najpoważniejszy z nich miał miejsce w nocy z czwartku na piątek w Obłoku w pow. ostrowskim, gdzie kierujący samochodem Tadeusz K. wjechał na przydrożne drzewo. W wyniku zderzenia kierowca i jadąca z nim 21-letnia pasażerka K. D. doznały ciężkich obrażeń i zostali przewiezieni do szpitala, gdzie Tadeusz K. zmarł. Straty przy samochodzie szacuje się na 20 tys. zł.

● Jednostki Straży Pożarnej wzywane były do godz. 21.00 do 7 pożarów. M. in. w Obornikach spalił się, prawdopodobnie od iskry z komina, dach, na budynku gospodarczym, a w obiekcie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Rzepińcu w pow. chodzieskim spłonął, na skutek samozapalenia, stóg siana wartości 15.000 zł. (b)

Śpiewają „Alibabki”. Fot. — H. Kamza

Wskazania zawarte w Manifestacji do dzisiaj pozostają aktualne, w oparciu o nie budowaliśmy naszą nową rzeczywistość. Przewodniczący Prezydium WRN stwierdził, że 28 lat Polski Ludowej przyniosło nam bogaty dorobek. Dzisiaj dorobek ten powinniśmy rozwijać, realizując w ten sposób postanowienia uchwały VI Zjazdu partii. Na zakończenie swego wystąpienia Franciszek Szczerbal przekazał serdeczne pozdrowienia dla społeczeństwa wielkopolskiego z okazji Święta Odrodzenia.

Potem znowu byliśmy świadkami barwnego widowiska, tym razem w wykonaniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego (wczoraj otrzymał Honorową Odznakę Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego). Zespół ten, będący najstarszym teatrem muzycznym Polski Ludowej, zaprezentował program historyczny, przypominający chlubny szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego. Wreszcie ostatnie akcenty uduchowej imprezy to: parada orkiestr dętych i wspaniały pokaz sztucznych ogni, od dawna nie oglądany w Poznaniu. Pokaz poprzedziło wystrzelenie dwóch rakiet z narodowymi flagami polskimi.

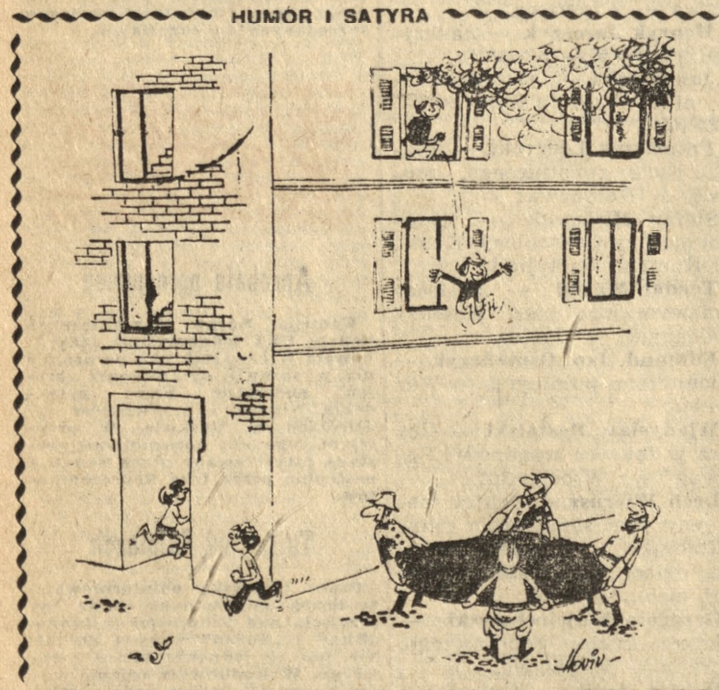
Wczorajsze spotkanie na Golecinie upłynęło w radosnym nastroju, w atmosferze ludowego festynu. Publiczność do końca imprezy nie opuszczała stadionu. (ad)

Kapitan Baranowski wyrusza w rejs dookoła świata

Kpt. Krzysztof Baranowski, który płynąc na jachcie „Polonez” pomyślnie zakończył regatę samotników, wystąpił z wnioskiem do Prezydium Zarządu PZZ o wyrażenie zgody na odbycie rejsu dookoła świata z opłynięciem Przylądka Horn. Prezydium przychyliło się do wniosku naszego żeglarsza i postanowiło udzielić mu jak najdalej idącej pomocy w realizacji tego zamierzenia. Protektorat nad rejsiem objął minister żegluga — Jerzy Szopa.

Dzięki pomocy przedstawicielstwa Polskich Linii Oceanicznych w Nowym Jorku „Polonez” poddany został remontowi i w ciągu najbliższych 14 dni wyruszy w morze.

Premier Piotr Jaroszewicz przesłał Krzysztofowi Baranowskiemu, kapitanowi jachtu „Polonez” depechę gratulacyjną. (PAP)



POLSKI LIPIEC

Jaki jest ten polski lipiec? Zazwyczaj pogodynny, ale niezupełnie pod tym względem pewny, miesiąc żniw i wczasów, uciążliwej pracy tych, co po zostali w fabrykach i wypożyczonych innych, którzy mają urlopy, miesiąc wakacji młodzieży, turystycznych wypraw, miesiąc pełni lata, mieniący się barwami kwiatów.

Polski lipiec niesie z sobą, od lat, znamienne datę, oznaczoną w kalendarzach na czerwono; datę naszego narodowego święta. 22 Lipca, obchodzony już po raz dwudziesty ósmy nie zawsze był radością. W okresie dzielącym nas od Lipcowego Manifestu, zdarzały się też niefajne rozwiązania i błędy, czyniące naszą drogę trudniejszą. Ale przecież nie one wyznaczały do konającego się postępu; liczą się rezultaty naszej pracy, wszechstronne i dostrzegalne na każdym kroku.

To, czego dokonaliśmy w ciągu 28 lat, jest tak oczywiste dla każdego i na tyle wymierne, że możemy sobie darować tradycyjne podsumowywanie. Wiemy, iż bilans roboty jest bezwzględnie dodatni, chociaż do zrobienia i poprawienia pozostaje ciągle tak wiele. Nie wdając się w okoliczności we wyciszenie pozytywów, warto najzwyczajniej ocenić „na czym stoimy”. Mniej więcej przed miesiącem takiego przeglądu sytuacji — na świecie i w kraju — do konano podczas narady centralnego aktywno partyjnego.

Proces odprężenia w stosunkach międzynarodowych wyraźnie posunął się naprzód, zwłaszcza w Europie. W światowej skali, po mimo wszystkich, postępy również napawają otuchą, jeśli się zważy, iż ZSRR i USA zawarły przełomowe porozumienie w sprawie rozmów strategicznych zbrojeń.

A w kraju? O czymś świadczą liczby układające

się w łańcuchach pomyślnych meldunków: o rzeczywistym przekraczaniu planów, o produkcji dodatkowej mierzonej ilością towarów trafiających do sklepów, o mieszkaniach i obiektach przemysłowych przekazywanych do użytku wcześniej. Zjawisko to ekonomicznie określa krótko: wzrost dynamiki rozwoju kraju. Dodajmy, w oparciu o dane za I półrocze: dynamiki rekordowej, nienotowanej w Polsce.

Diagnoza brzmi tu zwycięzynie: polityka pogrudniowa partii przywróciła związek pomiędzy celami ogólnospołecznymi a celami i aspiracjami osobistymi obywateli. Nie potrzeba nam cudów. Wystarczy, by rozwój gospodarki podporządkowany był, w sposób widoczny dla każdego, zaspokojeniu potrzeb ludności. Oto tajemnica tego, co określa się mianem „dobrego klimatu”, oto co leży u podstaw napawającej optymizmem dynamiki.

Nie tylko przemysł i budownictwo informują o przyspieszeniu kroku. Także rolnictwo, od którego funkcjonowania tak bardzo zależy, czy bogatsze będą nasze stoły, rozwija hodowlę i produkcję roślinną w tempie dawno nie notowanym. Wieści, dotyczące tegorocznych zbiorów brzmią również pomyślnie.

Gospodarność fabrycznych załóg uległa poprawie, a trud wokół dostarczenia dodatkowych towarów wartości co najmniej 20 miliardów złotych — owocuje od szeregu miesięcy w postaci zwiększonych dostaw. Za razem to, co przywódca PZPR nazwał „twórczym niezadowolaniem”, pozwala wyraźniej dostrzec niedostatki w organizacji pracy, działalności handlu, w warunkach dojazdu do zajęć, funkcjonowaniu służby zdrowia, w niezadowolającym wzroście wydajności, obniżaniu kosztów, gospodarowaniu surowcami, po-

lepszeniu jakości produktów.

Dwadzieścia osiem lat temu Polski Komitet Wyższego Narodowego ogłosił Manifest, który — z perspektywy czasu — należy uznać za historyczny dokument, wytyczający losy narodu. Mamy dzisiaj powody do dumy: podstawowe założenia Manifestu, rewolucyjne reformy społeczne, stały się faktem dokonanym. Obecnie idzie o to, by zwiększając dynamikę rozwoju kraju, przyspieszając osiągnięcie nowoczesności — przede wszystkim doprowadzić do powszechnej poprawy warunków życia.

— Umacnianie się wśród ludzi przekonanie, że warto dobrze pracować dla swej i narodu pomyślności — powiedział niedawno Edward Gierek. Jest to głęboka prawda. Chodzi tu o sprawę wręcz podstawową: o to, by każdy pracujący Polak wierzył, że także od niego sporo zależy.

A zależy — na pewno. W ostatnim ćwierćwieczu wykłamyśmy do tego, że regulacją stało się korygowanie planów: niestety, w dół; szczerze mówiąc, w części, dotyczącej produkcji na potrzeby ludności i w zakresie przyrostu płac. Otóż obecnie po raz pierwszy powstały możliwości skorygowania wszystkich wskaźników w bieżącej pięcioletniej w górę. Dokona tego w roku przyszłym krajowa konferencja partyjna.

Oczywiście wtedy, jeśli nie zaprzestamy planu na szczytach wysiłków z ostatnich dziesięciu miesięcy, pod warunkiem, że nie zmniejszą się tempo roboty, nie popadniemy w błogostan; że ożywiła wiara w realną wymowę ponad półtora rocznego dorobku — zrozumimy do głębi sens i znaczenie postępujących przemian i nasz w nich udział.

Jaki jest tegoroczny lipiec? Nie wystarczy powiedzieć: pogodny, upalny. On jest też w jakimś sensie niezwykły. Niezwykły swoimi nastrojami uszczelnionego optymizmu, wiążącego się z dokonaniami w Polsce, w naszym regionie, w Poznaniu, w każdym z wielkopolskich miast.

WIESŁAW PORZYCKI

MY i ŚWIAT

Jeśli przyjrzeć się opiniom obywateli o Polakach i Polsce, to dostrzec można wyraźnie zarysowującą się tendencję odchodzenia w nich od dawnych stereotypów. Już nie — jak dawniej — Polska w oczach cudzoziemców kojarzy się przede wszystkim z pięknym krajobrazem i szlachetnymi tradycjami, ale głównie z bogactwem naszych wytworów i przejawów kultury narodowej. Typowy zaś Polak według wyobrażeń obywateli, to człowiek nie tylko odważny i gościnny, ale coraz częściej, i to w pierwszej kolejności — człowiek pracowity i gospodarny.

Te zmiany wyobrażeń o Polsce i Polakach dokonują się wraz z umacnianiem pozycji naszego kraju w świecie. Są konsekwencją tej polityki, którą kraj nasz rozwija od pierwszych dni Polski Ludowej. Dzięki temu nigdy jeszcze w całej bogatej historii państwa polskie nie było tak stabilne, zarówno wewnętrznie jak i ze wewnątrz, jak i teraz, w dwudziestym ósmym roku istnienia Polski Ludowej.

Stać nas na więcej

Polska roku 1972 odgrywa w świecie większą rolę niżby to wynikało z porównawczego rachunku obszaru, ludności i potencjału gospodarczego. Pod względem obszaru kraj nasz zajmuje 61 miejsce na liście światowej, a pod względem ludności — 19. Tym bardziej godne podkreślenia jest to, że znajdujemy się w dziesiątce krajów o największym w świecie potencjale przemysłowym, jednocześnie awansowaliśmy pod względem poziomu produkcji w przeliczeniu na mieszkańca z lokaty w trzeciej dziesiątce na 17 pozycję.

To liczy się w świecie. Ale nas — Polaków lat siedemdziesiątych — nie może zadowalać.

Przyjaźń i bojowa współpraca, zapoczątkowana przez braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, winny przekształcić się w trwały sojusz i w sąsiedzką współpracę po wojnie.

(Z Manifestu PKWN)

walać. Stać nas na więcej. W wyniku pogrudniowej polityki politycznej mamy warunki, by zaważeniu temu po dobrać. A jak szybko tego dokonamy — to zależy od każdego z nas.

Wszystko, co w dziedzinie rozwoju społecznego i gospodarczego dotychczas osiągnęliśmy, zawdzięczamy temu, że Polska rozwija się jako kraj socjalistyczny. Jest to fakt polityczny dla nas fundamentalny, a doceniany także coraz bardziej przez państwa (i ich rządy) kapitalistyczne, którym przecież z natury rzeczy nie zależy na propagowaniu siły naszego ustroju.

Silni bratnim sojuszem

Nakaz naszej patriotycznej racji stanu — poczynając od deklaracji ideowej Polskiej Partii Robotniczej sprzed lat trzydziestu i od pierwszego aktu ludowej władzy państwa, którym był Manifest Lipcowy — brzmi niezmiennie tak samo: Polska rozwijać się może jedynie jako państwo socjalistyczne, sprzymierzone nie rozrywając ze Związkiem Radzieckim, z naszymi sojusznikami i sąsiadami.

W tym zakresie wyciągnęliśmy wszystkie wnioski z dziejów. Dzisiaj już tylko historią jest gorzkie stwierdzenie Stefana Żeromskiego sprzed półwiecza o tym, że „wdał się w siebie pan z Moskwą, zaniedbując zachód i morze”.

Sojusznicy i przyjaciele z ZSRR zawdzięczamy odzyskanie sprawiedliwych i korzystnych z każdego punktu widzenia granic. A fakt, że nie są one kwestionowane obecnie przez żadne państwo i żaden rząd, wynika z tego, iż bezpieczeństwo ich gwarantowane jest siłami nie tylko Polski, lecz głównie Związku Radzieckiego.

Pozycja Polski w świecie silna jest naszym sojuszem z

Krajem Rad, naszą rolą w umacnianiu wspólnoty państw socjalistycznych. Sam fakt, że Polska Ludowa ze wszystkich stron otoczona jest przyjaźnią i sojusznikami gwarantuje — w porównaniu z okresem przedwojennym — zmieniła naszą pozycję na widowni międzynarodowej i ułatwiła zarazem budownictwo gospodarcze wewnątrz kraju.

Tym jednak nie możemy się zadowalać. Świat szybko idzie naprzód; w tym wyścigu nie chcemy i nie możemy pozostać w tyle. Droga ku temu wiedzie zaś przez zwiększenie naszego wkładu w potencjał gospodarczy i obronny wspólnoty socjalistycznej. Jest zarazem prawdziwością, że im większy jest ten wkład, tym większa jest jednocześnie rola Polski w stosunkach międzynarodowych. Umocnienie jednolitości i pogłębianie współpracy państw wspólnoty socjalistycznej stanowią podstawowe kierunki działania i skuteczności polskiej polityki zagranicznej.

Dla europejskiej współpracy

Główne pole aktywności polskiej polityki zagranicznej stanowi Europa. Historia Polski Ludowej znacząca jest licznymi inicjatywami na rzecz zbrojenia, bezpieczeństwa i współpracy. Żeby wspomnieć o tak ważkich, jak plany utworzenia strefy bezatomowej, ograniczenia zbrojeń w Europie środkowej, zamrożenia zbrojeń atomowych. Z głębi tych projektów rozwiązań częściowych wyrosła też polska inicjatywa zwołania konferencji europejskiej w sprawie bezpieczeństwa i współpracy. Projekt ten, wsparty następnie szerszą inicjatywą państw Układu Warszawskiego, ma obecnie pełne szanse realizacji.

Polska razem ze wspólnotą państw socjalistycznych przedstawiła taką koncepcję współżycia narodów, która jako jedyna alternatywa konfrontacji przewiduje poszukiwanie rozwiązań spornych problemów na podstawie przestrzegania zasad różnego bezpieczeństwa stron i różnych korzyści.

Ta nacechowana realizmem polityka umacnia znaczenie Polski w społeczności międzynarodowej. Tym bardziej, i tym szerzej, że wynika ona (i zarazem je umacnia) z niezmiennych i fundamentalnych zasad naszej polityki zagranicznej:

— przyjaźń i jedność z krajami socjalistycznymi;

— braterska solidarność i pełne poparcie dla narodów walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz umocnienie swej niezależności;

— stosunki oparte o zasady pokojowego współistnienia oraz równoprawną współpracę gospodarczą, naukowo-techniczną i kulturalną z państwami kapitalistycznymi.

Nasz cel

lat siedemdziesiątych

Realizacja tych zasad umacnia autorytet Polski jako państwa socjalistycznego — rzecznika wolności narodów i światowego pokoju. Służy jednocześnie zarówno naszym interesom narodowym jak i internationalistycznym.

Polska polityka zagraniczna stwarza bowiem maksymalnie korzystne warunki zewnętrzne dla wewnętrznego przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego. I taki też jest nasz główny cel lat siedemdziesiątych: budować Polskę silną i nowoczesną, umacniać naszą pozycję w świecie. Jest to zadanie ogólnonarodowe, ale i dla każdego z nas.

TADEUSZ KACZMAREK

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 173 (8835) 22 VII 1972

100 WIELKO POLSKA KRAJINA MIAST

Daleko do tego miasta. Ukryte się za ciemną ścianą lasu, aż pod granicą Dolnego Śląska. I chociaż do śląskich miast z Sulmierzyca ludziami bliżej, czują się Wielkopolanami. Przed wojną były miasteczkiem nad granicznym. — Do Rzeszy — jak powiadają — można było kamieniem rzucić, a mimo to nie przenikały tu wpływy germanizacyjne.

Sulmierzycanie stanowili zwartą społeczność, bez mniejszości narodowych. Można było spotkać osiadłych Niemców w Krotoszynie — stolicy powiatu, do którego należał Sulmierzyce, ale w tym miasteczku — nie.

Charakterystyczne są nazwiska zasiedziały mieszkańcy. Większość kończy się na „wicz”. np. Gibasiewicz, Gary antysiewicz, chociaż podobno kiedyś nazywali się po prostu Gibasami czy Garyantysami. Jeden z braci nosi nazwisko Piątek a drugi Piątkiewicz. Skąd się wzięła ta moda — niewiadomo. Sam sekretarz Prezydium MRN nazywa się Ludwik Stybaniewicz.

Ciekawe, choć trochę zapomniane jest to miasto nad Czarną Wodą. A przecież odegrało ono w historii nie małą rolę. Wydało jednego z najwybitniejszych przedstawicieli literatury mieszczańskiej okresu Odrodzenia — Sebastiana Kłownicę. Jego imieniem nazwano główną ulicę, jemu dwukrotnie stawiano tu pomnik. W miejscu pierwszego, z metalu, zniszczonego podczas ostatniej wojny przez hitlerowców, postawiono w roku 1957 drugi, z piaskowca. Obchodzo

no wówczas 500-lecie nadania praw miejskich. Uroczystości z całą pompą; z udziałem władz politycznych i administracyjnych miasta, powiatu i województwa. Przybyli także liczni przedstawiciele Polonii amerykańskiej rodem z Sulmierzyca.

SIĘGAJĄ PO NOWE ZAWODY

Miasto jest czyste i zadbane; wiele tu domów — zabytków budownictwa ludowego w Wielkopolsce. Niektóre gliniane, o konstrukcji szachulcowej, powstały w XVIII wieku, ale całą kolonię nowych wybudowano już w Polsce Ludowej.

Sulmierzyce wciąż określa się jako miasteczko rolnicze ale

samochodowego w szkołach Krotoszyna i Milicza. 2200 mieszkańców mają zatem Sulmierzyce w nocy. W dzień jest ich znacznie mniej.

Przyczynkiem do najnowszej historii Sulmierzyca są ekipy remontowo — budowlane miejscowej Gminnej Spółdzielni, która — chociaż najmniejsza w powiecie — właśnie dzięki nim osiąga co roku milionowy zysk. Na zaspokojenie własnych potrzeb budowlanych niewiele trzeba, GS „eksportuje” natomiast się robotą swoich ekip o rzadkiej specjalizacji: budują one bowiem i remontują kominy fabryczne i piece piekarnicze.

PACHNĄCE CUKIERKAMI

Wysoki komin, jaki wystaje

Rzeczpospolita nad Czarną Wodą

co to za rolnictwo, kiedy przez wazają działki 2—3-hektarowe. Właściciele się starzejają, a następcy zamieniają plugi na narzędzia rzemieślnicze lub stają przy warsztatach w różnych zakładach pracy. Nie na miejscu, bo przemysł w Sulmierzycach raczej nie istnieje, poza niewielką fabryką cukierków.

Dobra komunikacja autobusowa z pobliskimi miastami Wielkopolski i Dolnego Śląska, sprzyja podejmowaniu pracy zawodowej właśnie tam. Wielu ludzi dojeżdża codziennie do odległego o 25 kilometrów Ostrowa, gdzie pracują w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Młodzież zdobywa poszukiwane zawody tokarza, ślusarza, mechanika

la z kompleksu budynków przy wjeździe do miasta, dodaje powagi miasteczku. Kiedyś dymił potężnie na potrzeby własnej elektrowni, z chwilą jednak podłączenia Sulmierzyca do ogólnej państwowej sieci elektryfikacyjnej, miejska stała się niepotrzebna. Porządne budynki postanowiono przeznaczyć na przemysł.

Wyroby tej fabryki, noszącej nazwę „Sulmirzanka”, zainteresowały nawet odbiorców zagranicznych. Podobno wzbogacający jest stale asortyment wyrobów, wśród których prym wiodą eksportowe... liżaki. Piszę „podobno”, ponieważ nie udało mi się poznać możliwości rozwojowych fabryki. Nie przewidziałam, że na przestąpienie jej progów trzeba



Miasteczko ukryte się za ciemną ścianą lasu.
Fot. — J. Kopeć

WCZORAJ I DZISIAJ

Sulmierzyce to jeden wielki ogród, różnorodność kwiatów, gatunków drzew i krzewów o różnych odcieniach zieleni, zharmonizowanych z barwnymi elewacjami domków, z pięknym utrzymanym w rynku zabytkowym Ratuszem, którego lat nikt dokładnie nie policzył, ale który — na podstawie zachowanych dokumentów — wiadomo, że stał już 230 lat temu.

Ten uroczny, drewniany budynek, wzniesiony z modrzewiowych bierwion, wsparty na ośmiu dębowych kolumnach, ze spadzistym dachem z gontów, jest pod opieką Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni, którym zakład podlega.

Nowe w Sulmierzycach to także wielki dom kultury, wybudowany przed laty społecznym wysiłkiem jakby na wyrost. Sala widowiskowa może pomieścić 700 osób. Są tam też klubokawiarnia, pomieszczenia dla innych klubów i piękna biblioteka, którą prowadzi od początku jej istnienia i dba o urozmaicone formy pracy z książką wielka miłośniczka regionu — Irena Lipińska. Nowe — to budujący się ośrodek zdrowia, gdzie znajdzie także pomieszczenie apteka; to osiedle robotnicze, porządne nawierzchnie ulic, chodniki, kwietniki, zieleńce.

Dokończenie na str. 6

ZOFIA DOHNKE

Ta...aka ryba w Owczych Głowach

Lipcowe słońce przypieka. W wietrze od jeziora ledwo wyczuwalny chłód, daje nieco ulgi w upale. Brnę przez piaszczystą plażę. Na leżakach, kocach, wprost na piachu — panie i panowie, nastolatki, dzieci, rozproszeni w rodzinnych grupkach. Starszy pan po kostki w wodzie, w chusteczce na głowie, moździ się z wychnięciem na pełną wodę ka jaka, w którym siedzi niewiasta, pomagająca mu wiosłem. Po chwili odpływają. Wchodzę na pomost. Miejsce kąpiei wyznacza siatka. Tu wrzaski młodego pokolenia, bosa noga dudni na deskach pomostu, opalone ciała spadają w wodę, pienią ją, beltają.

W płytszym miejscu mężczyzna w średnim wieku, do pasa zanurzony w wodzie. Oparty o pomost, zamyślony, pali papierosa. To, jak ustalam wkrótce, Jan Piechocki, pracownik fizyczny HCP.

— Jak się pan czuje w Owczych Głowach? — zaga-duje.

— A jak się mam czuć, kiedy powietrze aż pachnie, tyle zieleni, a do wody kilka kroków? Woda ciepłutka... Cały czas mamy piękną pogodę. No i cisza, proszę pana, absolutna cisza. Ptaki tylko śpiewają. Wcześniej rano to aż echo niesie się po jeziorze. Ech, jaka szkoda, że za kilka dni trzeba zno-wu do Poznania...

— Pracuje pan w zgiełku?

— A co pan myśli, 600 osób w hali, maszyny hałasują strasznie.

— Pan pierwszy raz w ośrodku?

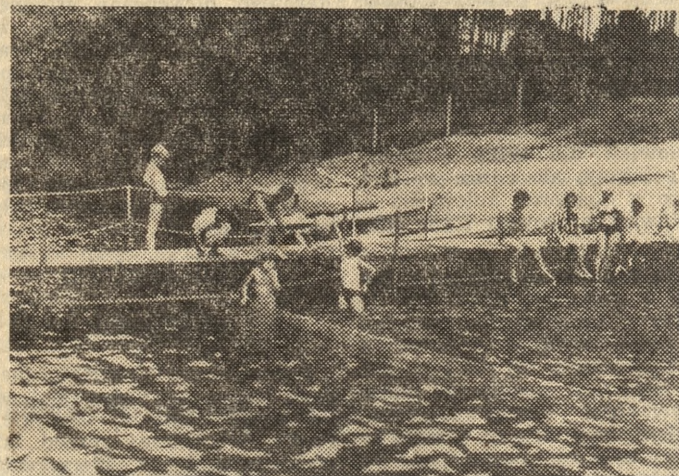
— Pierwszy. Koledzy mi od-radzali. Mówili, że plaża mar-na, zarośnięta. A najgorzej wy-rażał się o ciasnych domkach campingowych: że to budy. Domki się nie zmieniały. Ale mnie i chyba innym też, nie-zdołał zepsuć humoru. I tak przez cały dzień wszyscy są na powietrzu. Gorzej, gdyby po-goda się pogorszyła. No, a pla-ża — jak pan widzi: jasny piasek, żwir, w wodzie tak sa-mo. I nowy pomost.

Tu kierownik Ośrodka Wczasowo-Kolonijnego w Owczych Głowach koło Rogoźna — Antoni Cierechowiec, z którym obchodzę wczasowisko, dodaje, że plaża i pomost to jedna z tegorocznych inwestycji, na sumę 160 tysięcy złotych. Zwieziono piasek i rozpro-wadzono spychaczem. Domki kempingowe będą lepsze mo-że w przyszłym sezonie. Obec-ne to pierwsze typy, ze spi-czastymi dachami. Czteroo-so-bowe, maleńkie. Mieszka w nich teraz prawie 200 ludzi, w każdym domku rodzina. W ciągu 5 dwutygodniowych tur-nusów sezonu uroków Ow-czych Główn zażyje więc oko-ło 1000 pracowników Zakła-dów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”.

Idziemy do wędkarzy. — Wy-trawnych, cała gęba — zapowiada A. Cierechowiec. Wspinamy się na wyniesiony nad jezioro, lesisty półwysp. To na nim właśnie jest malowniczo usytuowany ośrodek wczasowy. Piękny widok na jezioro, niezbyt szerokie, lecz za to około 10 kilometrów długie, aż do Rogoźna. U podnóża półwyspu pla-ża. Wyżej stołówka, kawiarnia, boisko sportowe, pawilon kolon-ni dla 226 dzieci pracowników HCP. Opodal szeregi domków kam-pingowych, ukrytych w brzo-zach i sosnach.

Tu, wśród drzew, bezwietr-żnie, duszno. Zatrzymuję się na chybł — trafiał. Z okapu dom-ku zwisa siatka rybacka. Wed-ki, buty gumowe, takie do pa-sa. Dwóch młodych mężczyzn, jeden w słonecznym kapelu-szu, schroniło się w cieniu. Na leżaku przystojna kobieta. Da-nuta i Tadeusz Mrowiński. Ona księgowa, on — mechanik gwarancyjny lokomotyw spali-nowych. I przyjaciel domu (o ile wczasowa sytuacja mieszka-niowa pozwala na taki zwrot) — tokarz Tadeusz Zgorzelski. Pracownicy HCP.

Od pierwszych słów żarty i śmiechy. Humory doskonałe.



Panowie są rywalami — jako wędkarze. Pytam o rezultaty współzawodnictwa.

— Wędkarzy dużo, ryb ma-ło. Prawie każdy cegielszczak tutaj na wczasach wędkuje — powiada T. Zgorzelski.

— Nie bądź taki skromny, przynieś no tego swojego pa-tana — proponuje T. Mrowiń-ski.

Zgorzelski ociąga się, daje się prosić, ale znika w krzakach nad jeziorem i wraca z wia-cym się w rękach trofeum: okazałym, pew-nie dwukilogramowym węgorzem, długim chyba na metr. Wędkarze, podnieceni, prześcigają się w po-dziwach. Mnóża pieszczołliwie okre-slenia: „czort”, „szatan”, „rura”, „żmija”. Twierdzą, że to rekord Ow-czych Główn.

Pytam, czy byli w innych ośrodkach wczasowych HCP.

— Wszędzie dobrze, ale w Ow-czych Głowach najlepiej. Byliśmy w Długim, Pobiero-wie, Zakopanem. Ale co się mordować koleją 500 kilome-trów. Tu blisko, dowiozą auto-karem bez kłopotu. I nikogo w okolicy. Tylko mi tu rządzi-my, cegielszczacy. W nocy taka cisza, że słychać w domku ko-łowrotki wędkarzy na jeziorze.

— Tylko rybki panów tutaj zajmują?

— Nie tylko, sport też. Nie-dawno graliśmy w meczu pił-karskim z onaci — kawalerowie-ż To już tradycja Ow-czych Główn.

I oczywiście, kawalerowie wygrali?

— Ale, coś pan. Daliśmy im w ucho 9:4. Mrowiński parę lat temu kopał w „Warcie” — mówi Zgorzelski.

— Synek przybiegł, woła: — Mamo, tatuś wygrał mecz! — do-daje małżonka zawodnika żo-natych.

Kierownik ośrodka ma wiele innych, także świeżych pomys-łów wspólnych zabaw. Zorga-nizowano regaty kajakowe o miano „Najlepszych wiosł O-w-czych Główn”. Kajaków i ro-werów wodnych pod dostat-kiem, można się wyprawiać ni-mi daleko, w dzikie zakątki je-ziora. Kawalkada tych pojaz-dów sunęła po wodzie w noc świętojańską, odbył się konkurs na najpiękniejszy wia-nek. Często są mecze w piłce nożnej, siatkowej, w ping-pon-ga, lekkoatletyczne itp. Tur-nus rozpoczyna się wieczor-kiem zapoznajemy, a kończy — pożegnaniem. Raz na tur-nus przyjeżdża operetka.

Miejsce towarzyskich spotkań, turniejów, występów, zabaw — jest obszerna kawiarnia na 140 miejsc, wyposażona w szafę gra-jaca, magnetofon, telewizor. Zain-stawiano w nią w tym roku pół miliona złotych. Zaprzysiężeni tele-wizjowcy obu płci, skapo, plażo-wo/odżiani, przy kawie, chłoneli przedpołudniowy program. W Ow-czych Głowach nikt się nie nu-dzi.

Zbliża się godzina 14. Pora na obiad. Dzieci z kolonii ja-dły już o 12. Stołówka w du-żym, oszklonym pawilonie. Czy-ś to, schłodnie. Tu nigdy nie ma tłoku, konsumenci obsługi-wani są sprawnie. Na pierw-sze danie zupa kalarepowa, na drugie ziemniaki, schab, po-

trawka jarzynowa. Kompot śliwkowy. Obiad smaczny. Co najważniejsze: zupa i ziemnia-ki w pojemnych wazach. Na-wet najbardziej wygłodzony połowem węgorzy wczasowicz może zaspokoić apetyt.

Po obiedzie postanawiam się odświeżyć kąpielą w jeziorze. Chwilowo zaszło słońce, zerwał się wiatr. Ale woda bardzo cie-pła, jakby aromatyczna. Dalej, na tle zarośli, nad pomarszczo-ną wiatrem, skrzącą się tafłę wody, wyskakują małe ryby, chyba okonie i płocie. Wraca-jąc, przechodzę obok domków wędkarzy. Z zarośli nagle do-biega mnie hałas. Oto, co wi-dzę.

Na ścieżce wychodzi starszy, szczupły pan, opalony, na czele rozkrzyżowanej dzieciarni. W jednej ręce dźwierz wędzisko, w drugiej... potężnego węgorza, jeszcze na żyłce. Sensacja, zbie-gowisko. Nowy rekord? Moi znajomi biegną po swój okaz. Już jest. Przysiada oba ryb. Która większa? Komentarze, dowcipy, ogólna wesołość.

To już ostatni obraz przed moim wyjazdem z Ow-czych Główn. Obraz ludzi, którzy przy-jechali tutaj odpocząć po roku rzetelnej pracy. I nabrać sił do nowego, całorocznego trudu.

MARCIN BAJEROWICZ

Zadania wyzwolenia Polski, odbudowy państwowości, do-prowadzenia wojny do zwycięskiego końca, uzyskania dla Pol-ski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcia odbudowy zni-szczonego kraju — oto nasze naczelnne zadania.
(Z Manifestu PKWN)



W dniach 23—24 czerwca br. w województwie zielonogórskim toczyły się polsko-enerdowskie rozmowy z udziałem I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza oraz I sekretarza KC SED Ericha Honeckera i pre-miera NRD Willi Stoppa. Odwiedzili oni wówczas graniczne miasta przyjacieli: Stubice i Frankfurt nad Odrą. Na zdjęciu: Przywódcy obu krajów — po zakończeniu wizyty w mieście enerdowskim — w drodze na „Most przyjaciół”.

Fot. — „Głos”

Gubin, godzina 14. Na sta-dionie zaczyna się trój-mecz old boy'ów z Wil-helm-Pieck-Stadt Guben, z Krosna Odrzańskiego, no i o-

Miejsmy wtedy po 16 lat... Najwyżej o rok więcej. Chodziliśmy do pleszew-skiego Liceum. Razem z Wald-kiem i kilku kolegami prowa-dziliśmy szkolny ZMS. Łączy-ło nas coś więcej niż organi-zacyjne zadania. Nasze zebra-nia często wychodziły poza pla-nowane tematy. Toczyły się gorące dyskusje o wyborze życiowej drogi. Ba! Często — może nawet zbyt często — za-galopowaliśmy się aż w sferę marzeń. Kim będziemy, jak potoczy się nasza zawodowa kariera? Młodzieńcze umysły pozwalały łatwo przeskoczyć lata, dziesiątki lat...

Kiedy przed kilku dniami znalazłem się w Jarocińskich Fabrykach Mebli zadaniem moim było zebranie materia-łów i napisanie o tym, jak w zakładzie przebiega realizacja podjętych na początku bieżą-cego roku zobowiązań na kon-to „20 miliardów”. Rozmowa z dyrektorem Jerzym Ziolo szybko od szczegółów liczbo-nych zeszła na temat pracują-cych tutaj ludzi. Przecież to właśnie załoga zobowiązania podejmowała i dzisiaj je wy-konuje.

Poprosiłem o wymienienie wyróżniających się pracow-ników. Padło sporo nazwisk. Stolarz — Mieczysław Jankowski, szlifierz — Jerzy Pudelski i wielu innych. Wśród nich tak-że Waldek, dzisiaj mgr inż. Waldemar Górecki, niedawny absolwent Wydziału Techno-logii Drewna poznańskiej WSR. Ucieszyłem się z tego spotka-nia.

Waldek przyszedł do JFM niedawno, w listopadzie 1971, z niezbyt solennym zamiarem pozostania tutaj dłużej, niż wy-magała tego umowa stypendial-na. Cóż — wśród „meblarzy” Jarocin nie cieszył się w ostat-nim czasie zbyt dobrą opinią. Owszem, wiadomo było, że pra-cuje tutaj sporo wysmientych fachowców, od których można się dużo nauczyć, jednak ogól-ne wyniki ekonomiczne zakła-dów były nieszczegółne. Przed-siębiorstwo przynosiło straty. Brak koniunktury na zagra-nicznych rynkach, trudności organizacyjne wewnątrz przed-siębiorstwa, przejście z prze-mysłu terenowego niedoinwe-stowanych zakładów w Kep-nie i Gostyniu — wszystko to miało negatywny wpływ na wyniki, osiągane przez załogę Jarocińskich Fabryk. I nic za-tem dziwnego, że absolwenci uczelni niechętnie tutaj przy-chodzili. Do wyboru mieli przecież Poznań, Swarzędz, Oborniki...

O trudnościach piszę w cza-sie przeszłym. Czyżby wszyst-

kie kłopoty się skończyły? Niech mówią za siebie wyniki. W stosunku do czerwca 1971 JFM zwiększył bez dodatko-nych nakładów inwestycyj-nych produkcję o przeszło 27 procent. Pozwoliło to na prze-lamanie deficytu i od pierw-szego kwartału obecnego roku przedsiębiorstwo pracuje z zy-skiem. Załoga odczuwa ko-rzyści tego w postaci wyższych zarobków. Jest też realna szansa rozbudowy zakładów.

Jak do tego doszło, że w ciągu kilku miesięcy nastą-piły w przedsiębiorstwie znacz-ne zmiany? Pytanie to zada-wałem w Jarocinie trzykrot-nie. Najpierw dyrektorom — Jerzemu Ziolo i Zbigniewowi Trąpczyńskiemu, potem w roz-mowie z wyróżniającymi się członkami załogi — Mieczysła-wem Jankowskim i Jerzym Pudelskim i wreszcie dłuższą dyskusję na ten temat uciełiś-

miliona zł, co stanowi wzrost produkcji o dalsze 6 procent. I wtedy właśnie padło hasło „20 miliardów”. 8 lutego br. na KSR-ze dorzuciła jeszcze 1,4 miliona. Razem dało to po-nad 10 milionów więcej pro-dukcji niż proponowało zjed-noczenie. Zadanie niezwykle trudne ale podjęcie zobowią-zań poprzedziły dyskusje, wy-liczenia i „przymiarki” w ca-łym przedsiębiorstwie. Liczyli wszyscy.

Dziś już wiadomo, że się nie pomylili. W ciągu 6 miesięcy zrobili dodatkowo dużą par-tię kompletów meblówianek „Lech”, całkowicie zaprojekto-wanych w zakładzie, oraz eks-portowanych do Szwecji komód i biurów. Stanowi to ponad po-łowę wszystkich zobowiązań.

Pytam o korzyści. Szlifierz Jerzy Pudelski wyliczył, że za-rabia teraz o 400 zł miesięcznie więcej niż przed rokiem. Prze-liczenie jest proste: więcej zro-bi — więcej zarobi. Dodatko-we zadania pozwoliły wyjść przedsiębiorstwu z impasu.

Na temat: co dało zwiększe-nie produkcji w jego zakła-dzie dyskutowałem też długo z Waldkiem. Padły różne określenia: zaangażowanie, o-fiarność, mobilizacja. Ale nie tylko, bo za tym poszły ko-rzyści. Zresztą sam Waldek na swojej dobrej robocie też nie-źle wyszedł. Za kilka dni otrzy-ma klucze do upragnionego mieszkania. Spyta ktoś pew-nie, co ma Waldek mieszkanie do zwiększenia przez przed-siębiorstwo produkcji?

A jednak ma. W spółdzielni mieszkaniowej w Jarocinie na mieszkanie trzeba czekać dłu-go. Budowa zakładowego blo-ku przewidziana jest na rok 1975. Dla Waldeka mieszkanie wytraścił niemal spod ziemi bo w związku z perspekty-wami rozwoju zakładu, bardzo potrzebni są fachowcy z wyż-szym wykształceniem. Dzisiaj Waldek już nie mówi o odej-sciu z Jarocina. Nie tylko zresz-tą mieszkanie miało na to wpływ. Ceni zaufanie, jakim go obdarzono. Pracuje na sta-nowisku mistrza w produkcji. Może nie każdy absolwent uc-zelni marzy o takiej właśnie drodze zawodowego awansu. Waldek jednak chce się dużo nauczyć.

Nasza rozmowa — toczyła się do późnego wieczora. Konfron-towaliśmy licealne marzenia z rzeczywistością. Bardzo często w tej rozmowie padały słowa: dobra robota. O dziwo — sło-wa te same co wtedy, przed laty, w naszych licealno-zete-mosowskich dyskusjach. Dłate-go właśnie dobra, solidna ro-bota jarocińskich „meblarzy” tak bardzo przypadła Waldek-owi do gustu. Pośród takiej za-logi pewien jest zrealizowania swoich zamierzeń. A zamierze-nia te są nieskomplikowane. Po prostu: pracować coraz le-piej.

JAN KORZENIEWSKI

Polska — NRD

Rzeka

stsze słowa. A po południu dalsze emocje. Mecz piłki noż-nej z zespołem BSG Chemie z Guben. Kogo zaś nie interesu-je problem, kto lepiej piłkę kopie, może pójść na Plac Wdzięczności. Koncert orkie-stry detej, występy zespołów z zaodrzańskiej enerdowskiej części miasta, a na zakończe-nie wspólna ludowa zabawa. Nawiażą się nowe przyjaźnie, choć niejedni i pocubią się może trochę o dziewczynę...

Być może, że nieco inaczej, niż sobie to wyobrażaliśmy, zgodnie z przedstawionym pro-gramem, przebiega dzisiejsze święto w tym nadgranicznym mieście. Byłam w Gubinie przed 10 dniami, by poznać miasta dzień zwyczajny. I nim do urzędów dotarłam po in-formację, szukałam wiedzy o Gubinie gdzie indziej. Na uli-cach i w sklepach i u gubiń-skiego cyrulika. Do tego ostat-niego zawiadła mnie zresztą potrzeba. Starańnie hodowana przez ostatnich kilka tygodni broda mego brata nie bardzo czyniła go podobnym do zdjęcia, figurującego w dowo-dzie osobistym, a to z kolei stwarzało trudności w swobod-nym przejściu na drugą stro-nę Odry. A że od lat wiadomo, iż zakład golibrody to niezłe źródło informacji, więc i mo-

ja wiedza o Gubinie pretaudu-je do w miarę pełnej.

★

Tak się składa, że miasta po naszej, wschodniej stronie rze-ki, są mniejsze, mniej uprze-mysłowione od ich zachodniej, enerdowskiej części. Tu były kiedyś tylko dzielnice willowe, miasto-ogród. Ta różnica w wielkości aglomeracji miej-skich pograniczy — stanowi o normalnym w takim przypad-ku zainteresowaniu Polaków większymi możliwościami po-czynienia zakupów w NRD, co wcale nie znaczy, że nasze pro-dukty nie stanowią atrakcji dla sąsiadów zza rzeki. Dawa-ło się to odczuć zwłaszcza w pierwszych dniach po otwar-ciu granicy, kiedy to gości z NRD poznać było można po ilości dzwiganego pieczywa. Teraz zakupy po obu stronach rzeki należą do codzienności.

W soboty przechodzi przez most w Gubinie jakieś 5—6 tysięcy osób. Prawie połowa miasta. W zwykły dzień — o-koło tysiąca. Gubiński cyrulik ma u schyłku tygodnia pełne ręce roboty. Dziewczeta wy-bierają się do Guben na spa-ker i do kawiarni, mają tam już nawet swoje sympatie, za-częły się wzajemne odwiedziny rodzin. I tylko polskie

Trzej chłopcy w mundurach



Wojskowa przymierzka trzech braci Wyszumiałów: Bolesława, Józefa i Konstantego.

Na domu tabliczka: Powstańców Wielkopolskich 4. Z prawej — jednopiętrowa oficyna, po lewej stronie podwórza komórki przystosowane do hodowli królików i przechowywania opału. Ktoś przesiewa nasiona. Przypatrują się temu trzej chłopcy. W tej posesji dzieci nie brak. Tak jest tu ponoć od wielu lat. Bawili się tu przedtem chłopcy, o których za chwilę.

Była marcową noc roku 1952. Na oddziale położniczym rawnego szpitala pełniła służbę położna — Eufemia Dolińska. Była trochę podenerwowana. Lekarz zapowiedział bowiem poród bliźniąt u jednej z pacjentek. Położna przygotowywała się do przyjęcia porodu... — No, jest. Chłopiec! — Ciche westchnienie i krótkie słowa — jeszcze boli.

— Jest już drugi chłopiec! — pani Dolińska, fachowiec co się zowie, zajęła się noworodkami. Ale pacjentka była w dalszym ciągu niespokojna. Ostry krzyk raz jeszcze rozdarł nocną ciszę.

— Trzeci!!! Pani Wyszumiałowa, trzech chłopców! — wołała akuszerka. — Jak długo pracuję, pierwszy raz przyjmuję trójkę! — Matka, Stanisława Wyszumiałowa, cieszyła się, a jednocześnie zdawała sobie sprawę, że do obowiązków utrzymania syna Stanisława oraz córek Elżbiety i Barbary — przybyła od razu trójką. A w domu przecież się nie przelewało.

Wkrótce trzech nowych obywateli Rawicza — Bolesław, Józef i Konstanty Wyszumiałowie, w domu przy Wałach Powstańców 4, co kilka godzin głośnym tercetem dawali znać, że są głodni, czy też mają mokro.

Było to 20 lat temu. W Rawiczu mówiono wtedy wiele o

perspektywach rozwoju miasta, o budowie nowych zakładów pracy, o zmianach, które przyniesie przyszłość.

Razem ruszyła trójka do rawickiej Szkoły Podstawowej nr 4. Byli przeciętnymi uczniami. Takimi, którzy nie błyszczą stopniami bardzo dobrymi, ale z którymi nie ma kłopotu z przejściem z klasy do klasy. Robili wspólnie lekcje, wspólnie biegali po dachach korników, goniąc gołębie, wspólnie nie chodząc na wycieczki za miasto.

W dziesiątym roku życia spotkali ich rodzinne ciosy. Umarł ojciec. Cały ciężar utrzymania i wychowania siedmioro dzieci, bo rodzina powiększyła się jeszcze o siostrę Marysię, przyjeła na swoje barki matka. Dwoiła się i troiła, by zapewnić warunki życia dla ośmiu osób.

Wtedy to w chłopcach zrodziło się olbrzymie przywiązanie do matki. Przejawia się ono do dnia dzisiejszego na każdym kroku. Kiedy rozmawiałem ostatnio z chłopcami, kilkanaście razy słyszałem: — Mama przyjedzie — mamusia to robi — jedziemy do mamy — pomożemy mamie. Było w tym coś bardzo wzruszającego. Obowiązek niesienia stałej pomocy matce, nie podlega u nich żadnej dyskusji. I chyba to poczucie wyrosło u nich z chwilą utraty ojca. Utwierdziło się w szkole podstawowej, i potem, kiedy przystępowali do pracy w Powiatowym Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Rawiczu, zdobywając jednocześnie wiedzę w Zasadniczej Szkole Zawodowej.

Wtedy też trójka rozpoczęła społeczną służbę w Ochotniczej Straży Pożarnej. I odtąd każda chwila wolna od zajęć poświęcali swoim dodatkowym obowiązkom. Tu utwierdziło się u nich poczucie dyscyplinowania, punktualność.

Nie opuścili ani jednego alarmu. Zdobyli zaufanie i sympatię dowództwa Powiatowej Komendy Straży Pożarnej w Rawiczu oraz licznych kolegów.

Wrzesień roku 1971. Do domu Wyszumiałów przyszli przedstawiciele Powiatowego Sztabu Wojskowego.

— Cóż, pani Wyszumiałowa, dwójkę weźmiemy teraz do wojska, jednego zostawimy. I wtedy rozpoczęła się... rewolucja.

— Co? Dlaczego dwóch, jak nas jest trzech? Idziemy razem.

Po raz pierwszy Powiatowy Sztab Wojskowy spotkał się z takim żądaniem. Ale gdy do głosów chłopców dołączyła się matka — zdecydowano: pojedą razem do tej samej jednostki.

I tak 25 października 1971. odprowadzana przez czworo rodzeństwa z mamą na czele, szła nasza trójka na dworzec w Rawiczu. Wąsy i baczki dawały im powagi, ale oczy zdradzały, że chłopcy byli wzruszeni. Peron dworca. Ostatnie uściski.

— Uważajcie na siebie, pilnujcie się! — krzyknęła matka, gdy pociąg ruszał...

Rozpoczęły się dla chłopców dni szkolenia podstawowego. Absolutna zmiana w porządku życia. Wojskowy rygor. No, ale co trzech, to nie jeden. Gdy jeden tracił humor, to dwaj po zostali dodawali mu otuchy. Swoim postępowaniem, obowiązkowością i zdyscyplinowaniem uzyskali zaufanie przełożonych, a bezpośredniością i życzliwością — sympatię współtowarzyszy.

12 grudnia 1971 przyjęli na siebie jeszcze jeden obowiązek: stać na straży granic Rzeczypospolitej Ludowej. Tak przy-

Dokończenie na str. 6

JERZY KNAPIK

Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki-Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o opolskie słupy graniczne nad Odrą!

(Z Manifestu PKWN)

ŻYCIORYS WSPÓŁCZESNY

Nim jeszcze zdążyłam wyłuszczyć do końca, o co mi chodzi, padło to nazwisko. — Tu, w zakładzie, jest powszechnie znany — informował przewodniczący Rady Zakładowej „Wiepofamy” i dodał to, o czym już wiedziałam ze starych roczników gazet.

„Pamiętam dzielna załogę WFUM, kroczącą na czele pochodu 1-Majowego w roku ubiegłym, jako przodująca załoga w województwie. Pamiętam apel WFUM z pierwszych dni stycznia br. skierowany do fabryk wielkopolskich, ukończenia planu 6-letniego (...) Znane są szeroko nazwiska czołowych przodowników pracy WFUM, którzy, jak FRANCISZEK PIETRZAK, Wojciech Pytlak, Bolesław Stróżyński, Tadeusz Sikorski i inni DAWNO JUŻ WYKONALI PRZYPADAJĄCE NA NICH ZADANIA PLANU 6-LETNIEGO, a spośród nich PIETRZAK ZADANIA TE WYKONAŁ NAWET DWUKROTNIE...” (podkr. — BW).

Tak pisał przed 17-lety reporter „GŁOSU”.

A w miesiąc później, relacjonując przebieg pochodu 1 Maja donosił:

„Pod wielkim czerwonym transparentem z napisem „Jeździe kilku małych, roześmianych chłopczków. Są dumni i zadowoleni z tego, że idą na czele swej dzielnicy. Bo to i honor, i przyjemność z oklasków, które witają ludzi jeździeckich fabryk i zakładów. Czerwono szary odznaczają znanych przodowników pracy. Takich jak Wojciech Pytlak i FRANCISZEK PIETRZAK z „Wiepofamy”...”

Jaki jest ten Franciszek Pietrzak, że sława jego przetrwała, że zakład nadal się nim szczyci? Najprościej byłoby pójść do Komitetu Za-

kładowego partii, poprosić o charakterystykę — był przecież delegatem na IV Zjazd partii, ale nie chcę żadnych oficjalnych życiorysów. Chcę go poznać w pracy, w domu, w jego dniu zwyczajnym.

Lecz zanim dotrę do niego, wciągając w rozmowę jego towarzyszy pracy. Ci, wymienieni w gazecie sprzed 17 lat, już dziś w „Wiepofamie” nie pracują. Zdzisław Rutkowski, który zdobywał wtedy, w latach 1950—55, pod ręką Pietrzaka szlify blacharza („Ojciec nie miał, trzeba było mu dać dobrze zarobić, by mógł utrzymać matkę” — powie o nim później, podczas naszej rozmowy, Franciszek Pietrzak), jest właśnie na urlopie. Ale są inni, ci z hartowni Wydziału Obróbki Ciepłej i Plastycznej, z którymi mój bohater pracuje od kilkunastu lat.

Zawsze można polegać

Więc mówią mi o nim: Zdzisław Baszkiewicz — od maja 1972 przewodniczący Rady Zakładowej, a przedtem kierownik działu obróbki mechanicznej i przewodniczący Rady Robotniczej; Henryk Marciniak, w zakładzie zatrudniony od 22 lat, brygadzysta w hartowni, gdzie pracuje obecnie Pietrzak, z którą razem — jak to określił — „rozbudowywał się”; Marian Szafruk — robotnik tejże hartowni i inni.

Z tych rozmów stopniowo wyplina się portret człowieka spokojnego, uczciwego, rzetelnego, szanującego pracę, na którym zawsze można polegać.

— Jeśli powiem, że jakiś detal jest na dwunastą potrzebny, będzie na pewno gotowy. Nie trzeba kontrolować — mówi brygadzysta. I dodaje po chwili: — On przez te wszystkie lata nie zmarnował minuty. Nigdy nie spóźnił się do pracy. On jeden w zakładzie nie musi odbijać karty...

Pochwały. Wiele pochwał. Nie żeby był „kryształowy”. Jak się zdenerwuje, to i on się z kimś przegadawie. Ale w sumie, to i kolega, i pracownik z niego bardzo dobry.

Korci mnie, wobec tych pochwał, by zadać pewne prowokujące pytanie:

— A jak to było z tą Sześciolatką? Z tymi normami? Przecież o niej niejednym później mówili, że...

Nie dają mi dokończyć. Co to, to nie. Pewno, że wtedy normy były inne, ale Pietrzak wykonał swoje uczciwie. Nikt na niego nie robił. Inni, co w takich samych warunkach pracowali, nie mogli za nim nadążyć. A on swoją normę utrzymywał przez długi czas. Miał zresztą do tej pracy ręce złote... A i teraz... Nie bez powodu przecież od kilku lat cały wydział nosi tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej.

Wtedy, w okresie 6-letki, Franciszek Pietrzak pracował w blacharni. Do „Wiepofamy” przyszedł w lutym 1945, gdy jeszcze walki trwały nad Odrą, gdy ta mała wówczas fabryczka pracowała dla potrzeb frontu. Jeden transport prowadził nawet sam do Berlina, bo w tym czasie wojny imal się pracy na kolei.

„Potrzebujemy na jutro rano...”

„W okresie planu 6-letniego zakład wyprodukował łącznie 2107 obrabiarek do obróbki metali (!!) — głosi jednostronka „Wiepofamy” 1969 r. Do każdej z tych obrabiarek potrzebne były wanny i kilka osłon, które wykonywało się w blacharni. Ręcznie, maszyn wtedy nie było.

— Zakład miał seryjną produkcję — wspomina te czasy Franciszek Pietrzak. — Przyszło już nieraz sześć i mówił: „Potrzebujemy na jutro rano trzy...” To trzeba było zrobić. Pracowałem 8 godzin, czasami dłużej, były i takie dni, że po obiedzie znowu wracało się do fabryki...

— Czy koledzy nie narzekali na mnie? Że za dużo pracuję i ich do tego naklaniam? Może i byli tacy. Nie pamiętam. A w ogóle to cała rzecz w tym, żeby zawsze być z pracą na bie-

żąc. Żeby nie odkładać na jutro tego, co można zrobić dzisiaj. No, i o tej swojej pracy trzeba myśleć.

Siedzimy w małym, „gościnnym” pokoju w domu na poznańskich Podolanach, który mój bohater wraz z żoną, z pomocą zakładu pracy, własnymi rękami sobie postawił. Zięć i córka też pracują w „Wiepofamie”, wnuczka Renatka w tym roku pójdzie do szkoły. Na stole legitymacje i odznaczenia. Odznaka Przewodnika Pracy („Jedna z pierwszych, z 1952 roku. Wtedy wykonałem swe zadania za okres Sześciolatki”), Honorowa miasta Poznania oraz Województwa, Miłośników Poznania, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

— Mam jeszcze wyróżnienie, przyznane ostatnio przez FJN.

Bo Franciszek Pietrzak jest od lat działaczem społecznym. 18 rok pełni funkcję radnego DRN, pracując w komisji gospodarki komunalnej („Przez te wszystkie kontrole, to mnie nigdy nie ma w domu. Ale żona, na szczęście, już przywykła...”), jest przewodniczącym Osiedlowego Komitetu FJN, a poprzednio przez długie lata był przewodniczącym komitetu blokowego. A i w Radzie Zakładowej się udzielał i w kolegium karno-administracyjnym...

Chodzi o sens życia

Przeplata się czas przeszły z teraźniejszym i przyszłym w tej naszej rozmowie. Wspomnienia o tamtych, 350 procentach normy („Spróbowałem także spawać kilkoma elektrodami naraz, metodą tego radzieckiego inżyniera — zapominałem, jak on się nazywał... To nawet z „Cegielskiego” przychodzili zobaczyć, jak ja to robię. Miałem duże sztuki, wychodziło!”), i o tych chwilach teraz, w hartowni, kiedy to człowiekowi diabli biorą (usiłuję sobie wyobrazić, jak mego rozmówcę „diabli biorą” i — dalibóg — nie moge!), że od razu nie wpadł na myśl, że w tym przypadku akurat woda hartować trzeba i niepotrzebnie stracili tyle czasu („Bo teraz w hartowni pracujemy z wyprzedzeniem, to znaczy szybciej, niż przewidywał plan...”).

Przedłużam rozmowę, wyciągam na wspomnienia, uporczywie szukam w tym życiorysie (kupa rodzeństwa, nauka zawodu by młodszym pomóc, ożenek i tuż zaraz wojna, obro na Warszawy, a potem lata okupacji przepracowane na kolei i wreszcie „Wiepofama”, praca w blacharni i hartowni, bez specjalnie wielkiego „awansu” (własny dom, dziecko) czegoś, co by się nadawało na „wielki temat”, co by uzasadniało zasłyszana gdzieś opinię, że nasze życiorysy współczesne staną się w XXI wieku wspaniałym tworzywem literackim dla pisarzy, których nie ma jeszcze na świecie, i czuję, że niepostrzeżenie wciągam się w tę rozmowę, już nie jako reporter, zaczynam mówić o własnych trudnościach warsztatowych, o zmaganiach z tematem i słowem i wywiad przekształca się we wzajemną wymianę doświadczeń.

Już nie o przypomnienie czytelnikom przewodnika pracy z czasów Sześciolatki chodzi, a o sens życia, o jego wartość, płynącą ze zwykłego, rzetelnego, codziennego wykonywania obowiązków, jakie ten dzień przynosi.

Takie są właśnie niektóre życiorysy współczesne.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Łącząca

czternastolatki narzekają, bo — nie mając dowodów — nie mogą każdej chwili biec podzielić się jakimś ważnym „odkryciem” z koleżanką, czy kolegą zza Odry.

A miasto „po naszej stronie” stopniowo pięknieje. Odnowiono kosztem 2,5 mln zł elewację, wyremontowano restaurację „Parkową”, uporządkowano handel — tworząc ciąg pawilonów z różnymi i małą gastronomią (w planach — dalsze), mieszkańcy troszczą się o swe posesje, bo 160 kwater prywatnych, jakimi dysponują hotel i PTTK, to dodatkowe źródło zarobków. Teraz nawet lekarze ściągają do Gubina, a użysk mieszkań z tytułu tzw. „ruchu ludności” zmniejszyły się o połowę.

Niemal w pełnej krasie powita więc Gubin tegoroczne Lipcowe Święto. Toasty, wnieśli w noc sylwestrową 1971—72 na moście odrzańskim, który łączył zaczął na co dzień — przyniosły miastu szansę, jakiej nie miało od lat.

W przeddzień Lipcowego Święta odwiedziłam nie tylko Gubin. Leżące 20 km od granicy Ośno Lubuskie także nabrało rumieńców. To, liczące 3500 mieszkańców miasto stało się sypialnią połowy Polski. W czerwcu br. w 650 prywat-

nych kwaterach nocowało tu 12 000 turystów. Przez pierwszych 6 miesięcy bież. roku ośnoianie zarobili dodatkowo pół miliona złotych. Kupują meble, urządzają domy na nowo. Miasto liczy na drugą restaurację.

Pośród 7 milionów obywateli obu krajów, którzy przekroczyli granicę w ciągu minionego pół roku, większość to właśnie mieszkańcy ziem nadgranicznych. Tutaj najwcześniej spowszedniała możliwość swobodnego przechodzenia na drugą stronę Odry. Pytałem kogoś, po co tam idzie, to tak, jak pytał kogoś w Poznaniu, dlaczego ze Starołęki jedzie na Wilde. W Zielonej Górze powstało nawet nowe określenie: „nasi Niemcy”, to znaczy ci, którzy są tu goszczą gośćmi.

I choć nadal dominują kontakty handlowe, rodzi się powoli autentyczne zainteresowanie kulturą, językiem. Na głównej ulicy Frankfurtu można było oglądać anons: „Dni filmu letniego we Frankfurcie”. Coś, jak nasze lubuskie lato filmowe. I dlatego — zawarta w napisie — językowa niezręczność ma tutaj jakieś specjalne zabarwienie — można z niego pożartować, ale żart to ciepły, jaki cechuje sto-

sunek do przyjaciół. Październik tego roku przyniesie Dni Kultury Polskiej we Frankfurcie i Dni Kultury NRD w Zielonej Górze. Nie licząc pogranicznej wymiany zespołów.

Nie wiem, jakie słowa padły podczas uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Komitetu FJN w Gubinie 21 lipca, w której mieli uczestniczyć burmistrz i sekretarz miejskiego komitetu partii z Guben, tak jak przewodniczący Prezydium MRN i sekretarz KM PZPR uczestniczyć będą 7 października w akademii z okazji święta narodowego NRD w Guben.

Może przypomnieli słowa umowy podpisanej, przed 22 laty w Zgorzelcu, kiedy to premierzy Rzeczypospolitej Polskiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej uznali Odrę i Nysę za granicę pokoju, która nie dzieli, lecz łączy oba narody, co „stało się możliwe dzięki rozgromieniu niemieckiego faszyzmu przez ZSRR i postępującemu rozwojowi sił demokratycznych w Niemczech” (podkr. — BW).

Tu, w tym pogranicznym tyglu, gotuje się przyszły kształt naszych wzajemnych stosunków. To, co przez lata załatwiali oficjalne delegacje i środki masowego przekazu, stało się dzisiaj udziałem zwykłych ludzi. W ich kontaktach

docierają się opinie o sąsiadach, ulegają likwidacji niechęci, zdawałoby się, nie do pokonania. Bo co innego „wiedzieć”, że tam, za Odrą, istnieje państwo demokratyczne, wychowujące swych obywateli w nie mniejszej niż nasza pogardzie dla faszyzmu, a co innego przekonać się o tym na podstawie własnych, codziennych kontaktów. Nie brak wprawdzie i takich, którzy jakiś drobny incydent wybiorzy mają, tworząc problem „Kellner” lub „Ekspedientka a sprawa polska”, ale to tylko margines wielkiego wydarzenia. Wszak kroku w kierunku jak najszerzej pojętej integracji krajów socjalistycznych dokonaliśmy na najbardziej newralgicznej linii...

20 lipca o godzinie 18 pod Pomnikiem Bohaterów w Słubicach — delegacje zakładów pracy złożyły wieńce. W hołdzie tym, którzy walczyli także o to, by „Polska mogła żyć w zgodzie i przyjaźni z sąsiadującymi z nią narodami i (...) być pomostem łączącym Wschód z Zachodem w braterskiej współpracy narodów Europy między sobą” *).

Nigdzie bardziej niż tu, na pograniczu, idea ta nie nabrała charakteru zwykłych, codziennych kształtów.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

*) Z odezw programowej PPR „O co walczyć”, listopad 1943.

Trzej chłopcy w mundurach

Dokończenie ze str. 5

siegal na sztandar jednostki. Cała trójka stwierdziła po prostu: — To nasz obowiązek.

— Nie lubią deklaracji. Uciekają od ogólników. Tacy już są: Bolek, Józek i Kostek. A na trybunie honorowej w czasie przysięgi mama mogła przekonać się, że nawet w grudniu we dny oczy mogą się pocić. Miło było trójce, gdy przed jej dnością dowódca Powiatowej Komendy Straży Pożarnej w Rawicy — kpt. Jan Idziaszek, wręczył im odznaki „Wzorowe go strażaka”.

W czerwcu 1972 Stanisława Wyszmiałowa przeżyła chwilę wzruszenia i jednocześnie dumy. Wraz z innymi rodzicami, których więcej niż jeden syn pełni służbę wojskową, wzięła udział w spotkaniu z dowódcą Śląskiego Okręgu Wojskowego, gen. dywizji Józefem Kamińskim. Dobrze zapamiętała jego słowa: — „Odcinając swe dziecko w szeregi armii, matki i ojcowie spełniają w sposób najkonkretniejszy podyktowany troską o dobro Ojczyzny, obowiązkiem zapewnić jej siły obronne. Tym lepiej wykonują ten ważny obowiązek, im żarliwie uczucia patriotyczne rozniecić zdołali w sercach swych dzieci, im do

kładniej uświadomili potrzebę służenia interesom narodu i kraju.

Leżeliśmy w lesie, pod wsią. Był upalny, lipcowy poranek. Kompania zaopatrzenia, w której pełni służbę bracia Wyszmiałowie, przygotowywała strzelnicę. Przyjechała tu na spotkanie z młodzieżą ZMW. Byli więc zawody strzeleckie, a potem mecz piłkarski.

Przyjemnie było rozmawiać z naszą trójką. Wyłonił się pełniejszy jej obraz. W prostych słowach opisywali swoje życie, mówili o swoich zainteresowaniach, radościach i smutkach. Jedno z nich to podobieństwo dwu młodszych braci. Nawet „starszy” brat Bolek ma trudność w rozróżnieniu Józka od Kostka. A przy gołeniu to podobno zupełnie wykluczone...

Opowiadano mi, jak Kostek, nie mogąc iść na spotkanie z dziewczyną, wysłał Józka. Przy poźegnaniu stwierdził: — Oj, Kostek, co z tobą jest, jakis ty dzisiaj był młody...

Innego dnia Józek i Kostek pełnili służbę w wartowni. Zjawił się dowódca. A widząc tylko jednego, zapytał: — Wy szumialiście? A który?

— Józef, obywatelu pułkownika.

— A gdzie Kostek? — Jakoś nieporęcznie było melować dowódcę, że Kostek ma niedyspozycję żołądkową. — Zaraz idę po niego — wybiegł z budynku, zdjął kombinezon i za chwilę zameldował: — Obywatelu pułkowniku, melduje się szeregowiec Konstanty Wyszmiałowa.

— W porządku. A gdzie Józef? — Został, coś tam robi. — To idź mu zaraz pomóż...

Gdy byliśmy w jednostce — bracia, jako że tworzą brygadę budowlaną, stawiali nową wartownię.

— Można na nich polegać. Nie mamy z nimi kłopotu — mówił mjr Tadeusz Cieśniewski. Tę opinię potwierdził szef kompanii — starszy kapral Bogusław Suliga: — Należą do tych, których nie trzeba pilnować.

Są chłopcami jakich w Polsce tysiące. Kochają życie, lubią pracować, lubią się bawić. Zdają sobie jednak w pełni sprawę z tego, że obywatel, oprócz praw, ma w stosunku do swojej Ojczyzny obowiązki. I te obowiązki starają się wypełniać jak najlepiej.

Przy poźegnaniu z braćmi — Bolkim, Józkiem i Kostką — przypomniał się finał piosenki żołnierskiej śpiewanej przez Annę German w Kolobrzegu: „...gdy zajdzie potrzeba, gdy zajdzie potrzeba, można liczyć na nich”.

JERZY KNAPIK

Gdy kształtowała się Białoczerwona

W lipcu roku 1944, gdy na lubelskim bruku zadudniły żołnierskie buty wkraczających do miasta zwycięskich oddziałów I Armii Wojska Polskiego, pracujących na zachód wraz z pułkami radzieckimi, tu w Poznaniu, dreptało się jeszcze do fabryk, pozostających pod zarządem hitlerowskiego okupanta.

Zmierzaniem wówczas codziennie na ulicę Wojskową, gdzie od czterech lat znajdowały się pracujące na potrzeby armii zakłady „Telefunken” (wówczas jesienią tegoż roku przeniesione do kazamat oprócz niożonego przez SS Fortu VII). Choć kazano nam pracować ponad siły, po 12 godzin na dobę, to owe lipcowe dni i późniejsze, były dla nas radością.

Jeszcze nie było słyhać narastającego huków armat, jeszcze okupant wyciskał z nas siódme poty — byle więcej i szybciej, bo front potrzebuje uzbrojenia i ekwipunku, jednak czuło się zbliżającą powiew wolności. Wyczuwalnym, że coraz bliżej staje się koniec udręki, co jeszcze bardziej skłaniało nas do zwalniania „obrotów” przy warsztacie, a w rozmowach z współpracownikami w przerwach w pracy, czy podczas wypalania „tajnego” papierosa w szalecie, spoli Armii Radzieckiej na boisku Placu Wolności, specjalne przedstawienia teatralne, popi-gy gimnastyczne przedstawiciele miejsca zajmował podstawowy temat: kiedy dotrą do nas? Oczywiście — dotyczyło to wojsk radzieckich i polskich.

Wtedy Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego trwał zdobył już mury pierwszych wolnych miast, miały być wsi, wschodniej Polski, a wraz z wyzwolającymi nowe tereny oddziałami pojawiły się białoczerwone sztandary, pojawiali się pełnomocnicy już polskiej, ludowej władzy. Na te chwile w

Poznaniu i w stworzonym przez okupanta kraju „Warty” ich zasięg był skromny. Ale trzeba było czekać jeszcze kilka długich miesięcy.

W lutym roku 1945 owe symbole odradzającej się Białoczerwonej pojawiły się na ulicach nadwarciańskiego grodu. Życie potoczyło się żwawiej, radośnie. Mimo ogromu zniszczeń, w ludzi wstąpił ożywiony duch. Tworzyć po nowemu, szybko zlikwidować zmore upostaciowioną ruinami, zgłiszczami, kikutami fabrycznych kominów...

Jak z bicia strzelił, przybliżył się ów pierwszy, poznański Lipiec, owo święto naznaczone lasem białoczerwonych sztandarów, jeszcze wiszących na opalonych pożarami budynkach, na połamanych słupach ulicznych lamp, ale symbolizujących nowy czas. Czas walki i pracy o utrwalenie tego, co zostało okupione krwią i znojem, żołnierskim trudem.

Patos tamtego dnia, owego 22 lipca 1945, pierwszego roku, zamieniał się w ra-dosne święto. Wprawdzie jeszcze bardzo skromne, jakby nieśmiałe, ale już zapisujące się na trwałe do kalendarza każdego Polaka. Manifestacja na Placu Wolności, specjalne przedstawienia teatralne, popi-gy gimnastyczne przedstawiciele miejsca zajmował podstawowy temat: kiedy dotrą do nas? Oczywiście — dotyczyło to wojsk radzieckich i polskich.

I zaledwie w rok później — bogatsza oprawa lipcowego święta. W drugą rocznicę PKWN-u władze miasta fundowały już nagrody, artystyczną i literacką, wręczone w sali Odrodzenia zniszczonego jeszcze Ratusza. A poznaniacy mogli uczestniczyć w zabawach ludowych, zorganizowanych w kilku punktach miasta. Nie owej władzy. Na te chwile w

kim kręgiem peryferii, jeszcze ich zasięg był skromny. Ale czy to było wówczas najistotniejsze, gdzie się kto mógł zabawić?

Pierwsza manifestacja lipcowa na szeroką skalę odbyła się w trzecią rocznicę Odrodzenia, w lipcu 1947 roku. Dokładnie 25 lat temu. Wówczas to w przeddzień święta przedstawiciele społeczeństwa zgromadzili się na akademii w Teatrze Wielkim (dzisiaj nosi on nazwę Opery Poznańskiej im. S. Moniuszki). Później — przez miasto przeszedł pochód. Jego uczestnicy: wojsko, delegacje organizacji społecznych, politycznych i młodzież — przemierzali od ul. Fredry poprzez dzisiejszą ul. Lampego, Czerwonej Armii, Roosevelta i Dąbrowskiego do Rynku Jeżyckiego. Zabawy lipcowe urządzono natomiast w licznych uporzdkowanych już parkach, na dziedzińcach i placach...

W miarę upływu lat, im bardziej rozwijał się kraj, im głębszy stawał się nurt przemian, tym większego znaczenia i trwałości tradycji nabierał nasz lipiec. Tak jak spontanicznie i dynamicznie kształtowała się Ojczyzna nas wszystkich, jak krzepły nowe plany i zarysy wzrostu jej siły i znaczenia — tak radośniejsze stawały się lipcowe obchody. A żył wyciskane z oczu pierwszym podmuchem wolności, zamieniały się w uśmiech satysfakcji z dokonanego dzieła. Do skromnego początkowo buketu z białoczerwonych goździków dokładaliśmy bowiem coraz więcej kwiatów — symboli: nowych fabryk, szkół, domów, stawianych wspólnym trudem. Wnet zniknęły ruiny, szybko stały gmachy noszący miano Polski Ludowej.

EUGENIUSZ COFTA

Rzeczpospolita nad Czarną wodą

Dokończenie ze str. 3

wyzwolenie narodowe w 1948 roku i w Powstaniu Wielkopolskim, oryginalne dokumenty o przywilejach cechowych podpisane przez królów — Zygmunta III i Władysława IV, dawne rękodzieła i stroje ludowe — dowód odrębności tego małego regionu od innych okolic.

Dawna świetność Sulmierza, jako grodu, leżącego na trasie z Kalisza do Wrocławia, przebrzmiała, ale nie poszła w niepamięć. Szlak handlowy stał się szlakiem turystycznym. Co roku przez region przewijają się liczni turyści, ciekawi niezwykłego Ratusza — muzeum, ciekawi miasteczka, które oprócz XVI-wiecznego poety, wydało także współczesnych, czołowych w kraju zapasników „Sulmierzycy”.

Wyzwolenie narodowe w 1948 roku i w Powstaniu Wielkopolskim, oryginalne dokumenty o przywilejach cechowych podpisane przez królów — Zygmunta III i Władysława IV, dawne rękodzieła i stroje ludowe — dowód odrębności tego małego regionu od innych okolic.

Dawna świetność Sulmierza, jako grodu, leżącego na trasie z Kalisza do Wrocławia, przebrzmiała, ale nie poszła w niepamięć. Szlak handlowy stał się szlakiem turystycznym. Co roku przez region przewijają się liczni turyści, ciekawi niezwykłego Ratusza — muzeum, ciekawi miasteczka, które oprócz XVI-wiecznego poety, wydało także współczesnych, czołowych w kraju zapasników „Sulmierzycy”.

bronących barw polskich na arenach międzynarodowych.

Stara piosenka ludowa z tych stron, opiewająca dzieje miasta, tak się kończy:

„Odtąd pięćset lat minęło, Wiele z czasem się zmieniło. Przeszły wojny, nawałnice, Dotąd stoją Sulmierzyce.”

Stoją i są ładniejsze niż kiedykolwiek; są jednym z 100 wielkopolskich miast, w których z każdym rokiem dokonują się przeobrażenia, będące wynikiem nie tylko troski i pomocy państwa, ale także rezultatem zapobiegliwości i gospodarności, miłującego swoje miasto, społeczeństwa Ziemi Wielkopolskiej.

ZOFIA DOHNKE

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przystępując do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje uroczystie przywrócenie wszystkim swoim obywatelom, równość wszystkich obywateli bez różnicy ras, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy, sumienia. Demokratyczne swobody nie mogą jednak służyć wrogom demokracji.

(Z Manifestu PKWN)

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY I SZCZESLIWE

— To było na nas czy na krowy? — otwiera jedno oko Książę, a doszedłszy do wniosku, że na krowy, zamyka je z powrotem. Mały jednak, który śpi naprzeciw z Albinem, uważa inaczej. Najpierw puka grzecznie nogą do ich drzwi, a potem ukazuje im swoją puciołowatą buźkę cudownego dziecka — jak jest chłopaki? Bo się miło zważy.

Chłopcy mówią teraz tak jak dziadek — miło. Tego ranka Mały szczególnie uważnie przypatrywał się rozspaniałej twarzy Księcia i zerkał na Heńka. — Wiecie — zniżył głos do szeptu i obejrzał się na mroczną głębię strychu, choć Albin już dawno był na dole — gdyby co, to ja tego. Wiecie, jak jest.

— Jakiego tego? — Książę przeciągnął się i odkopnął kołdrę na podłogę. — Gałajże ty, wypierduka mamuta, po ludzku albo w tył zwrot.

Mały zarechotał przymilnie — e, nlc takiego. — Ale w końcu wystękał, oglądając się wciąż za siebie, że gdyby planował jakiś większy skok, to on chciałby razem z nimi. Jeden wielki skok, żeby starczyło dla niego na kupno moskwicza. Chce zostać taksówkarzem. Dwieście tysięcy. Polska Ludowa od razu nie zubożeje od tego. A co do prawa jazdy, to przeskoli się tutaj, na traktorze. Anioł obiecał, że jak zarobią na traktorze, to on będzie nim jeździł.

— A nie wiesz, co mi obieca? — Książę był już w spodniach i kłął ich fason. Odebrali im drelichy i trampki, a dali zimowe mundury i buciury o drewnianych zółwachach. — Co ci obieca? — Mały wychodził już z pokoju, ale odwrócił się jeszcze od drzwi — no tobie? Co najmniej księstwo Monaco.

Książę rzucił księżycem trepem, ale Mały był już na schodach. Heniek zeszedł na podwórze. Józek zaprzęgał konie do wozu, a Wiciślak ostrożnie wlewał mleko z wiadra do konwii, burząc na Małego, że źle mu sito trzyma. — Przez ciebie połowę wylałem! Heniek chciał pomóc, lecz Wiciślak kazał mu się najpierw umyć. Co z siewem? Trzeba czekać na magistrą. Ziarno przygotowane. Musieli się spieszyć, bo zlewnia czynna tylko do siódmej. Heniek wziął stołek, drugie wiadro i z wciąż jeszcze nieprzewidywalnym uczuciem wstrętu, zaczął doić Agatę.

W zlewni czekała na nich pani Kryśka w białym czystym fartuchu i z chmurną twarzą — jak zwykle na ostatnią minutę. Heniek i Książę pownosili konwie, ona zaś w każdej z nich zanurzała dwoje próbówek. Mleko było słodkie, czyste i miało trzy procent tłuszczu. Można wlewać. Czterdzieści litrów. Pochyliła się nad zeszytem. Książę podszedł z kwaśnym uśmiechem: — To kiedy do lasu, na grzyby?

Pani Kryśka z rudą stała się czerwona. — Jeżeli nie przestaniecie mnie zaczepiać, to poskarżę się narzeczonemu. Nawet Księcia speszył ten niespodziewany wybuch. Co rano przecież proponował jej grzyby i dobrze było. Pierwszego dnia uśmiechnęła się głupio, drugiego wzruszyła ramionami, a potem przestała zwracać uwagę na jego gadanie.

Wyszli w milczeniu. Książę siadł na pustej konwii i ruszył w drogę powrotną do Nalepówki. — Ruda krowa, psia krowa! Heńkowi chciało się śmiać. Usiłował nadać głosowi gniewne brzmienie. — Obiecywałeś mi kota, a nawet z taką rudą krową nie potrafisz się dogadać.

Jechali wąską drogą między pustymi polami. — Sądziś, że jeszcze nie myślałem o przyszłości? Że nie miałem nic lepszego do roboty, jak tylko biegać za kotami dla ciebie? — Sam żeś mnie nimi częstował.

Książę machnął ręką — wypuszczaj cię w końcu stąd i co dalej? Szkoła zawodowa, technikum?

(cdn)

PONIEDZIAŁEK

1 17.05 — „Teleskop”; 17.25 — Z cyklu: „Poznańscy naukowcy”; 17.55 — „Echo stadionu”; 18.20 — „Eureka”; 18.55 — „Ex libris”; 20.05 — Letni Przegląd Teatru TV — Zdzisław Skowronski „Notes”. Reżyseria — Jerzy Antczak; 21.40 — „Paulos Raptis śpiewa znane arle z oper Gounoda, Pucciniego, Mascagnego”; 22 — „Czy znasz swoje dziecko?”.

WTOREK

1 10 i 20.05 — „Wizyta” — nowela film. prod. TVP. Reżyseria — Julian Dziedziński; 16.55 — Film krótkometrażowy; 17.15 — „Zdrowie i integracja” — program publicystyczny; 17.40 — „Telewizyjny Ekran Młodych”; 20.50 — „Na Kaszubach” — film krajoznawczy; 21.10 — „NRF w godzinie ratyfikacji” — cz. I filmu dok.; 22.10 — „Parada przebojów”.

2 17.20 — „Kryptonim N”; 17.50 — Świat w kamerze naszych reporterów: „Na szwajcarskiej ziemi” oraz „Wczoraj i dziś” — film „Tele-Aru”; 18.15 — „Po drugiej stronie Bałtyku” OTV Szczecin na ekranie; 18.45 — „Nasi uczeni” — program popularno-naukowy; 20 — Przemówienie Ambasadora Arabskiej Republiki Egipskiej z okazji święta narodowego; 20.05 — Filmy dokumentalne o Egipcie: „Egipskie rolnictwo” (kolor); „Uprzemysłowienie” (kolor); „Achana ton i Nefretete”; 20.55 — „24 godziny” (kolor); 21.05 — „Innowacje” — spotkania z piosenką radziecką”; 21.30 — „Mały słowniczek Kina Wersji Oryginalnej”; 21.50 — Kino Wersji Oryginalnej „Arsen Lupin”; 22 — „La chaîne brisée” — franc. film serjyn.

ŚRODA

1 10 i 20.10 — „Kobieta w białym” — odc. II franc. filmu serjynego; 16.15 — Teleferie; „Czas w lesie” (kolor); 16.45 — Film krótkometrażowy dla dzieci; 17 — Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi „Lech” (Poznań); 18.05 — „Legia” (Warszawa); 18.40 — „Mieszkańcy progi”; 20 — Przemówienie Ambasadora Republiki Kuby; 21 — „PKK”; 21.10 — „NRF w godzinach ratyfikacji” — cz. II filmu dok.; 22 — Koncert ze Starej Katedry.

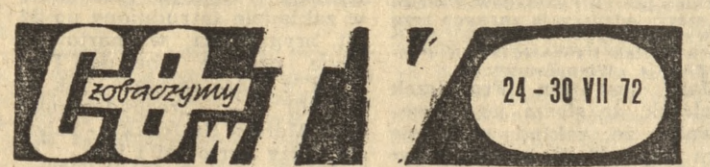
2 18 — Zapowiedź „Dnia Kubańskiego”; 18.05 — Prezentacja spikera Kubańskiej TV p. Hectora Fragi; 18.10 — „Tam gdzie cukier stracił smak gorzkości” — film o Kubie prod. CSRS; 18.40 — „Bridada Vencemos” — film prod. kubkański; 19.05 — „Kuba tańczy i śpiewa”; 20 — Przemówienie Ambasadora Republiki Kuby; 20.10 — „Sektor 40” — Kubański film fab.; 21 — Występ artystów kubańskich; 21.45 — „24 godziny”; 21.55 — „Pierwsza szarża na meczety”; — kubański film fab.

CZWARTEK

1 16.55 — „Magazyn ITP”; 17.10 — „Monachium przed Olimpiadą” — odc. II; 17.40 — „Sukces” — program Redakcji Społecznej; 18.15 — „Teleskop”; 18.35 — „Drogi współczesności”; 20 — „Przypomnamy, radzimy”; 20.10 — Teatr Kobra — Patrick Quentin „Mój syn mordercą”; 21.40 — „Ekspres nr 5”; 22.05 — „Nadzieje i miraż”.

2 17.50 — Dla dzieci — „Uroczysko”; 18.05 — „Podróże w czasie” — polski film serjyn (kolor); 18 — „Sztuka starożytnego Egiptu” — węgierski film dok. (kolor); 18.30 — „Nagrody państwowe 1972” (architektura, kolor); 18.45 — „Myślenie maszyn” (kolorowe spotkanie); 20.05 — „Kaleidoskop” — radziecki program rozrywkowy (kolor); 20.30 — „Tamaras” — balet we poematu Lermontowa, program TV CSRS (kolor); 20.55 — „24 godziny” (kolor); 21.05 — „Trzpiotka” — radziecki film fab. (kolor).

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A 12 VII 1972 Nr 173 (8835)



PIĄTEK

1 10 — „Znak panny” — rumuński film fab. prod. od 16.15; 11.25 i 20.05 — Z cyklu — „Człowiek i morze”; 11.55 — „Lagody drapieżnik” (kolor); 16.55 — Te leferie; „Płate kółka”; „Wiano Apaczów”; 17.50 — „Magazyn Me na strzał”; 18.10 — „Magazyn Me na strzał”; 18.30 — „Teleskop”; 18.40 — „Magazyn Me na strzał”; 18.55 — „Magazyn Me na strzał”; 19.05 — „Magazyn Me na strzał”; 19.20 — „Magazyn Me na strzał”; 19.35 — „Magazyn Me na strzał”; 19.50 — „Magazyn Me na strzał”; 20.05 — „Magazyn Me na strzał”; 20.20 — „Magazyn Me na strzał”; 20.35 — „Magazyn Me na strzał”; 20.50 — „Magazyn Me na strzał”; 21.05 — „Magazyn Me na strzał”; 21.20 — „Magazyn Me na strzał”; 21.35 — „Magazyn Me na strzał”; 21.50 — „Magazyn Me na strzał”; 22.05 — „Magazyn Me na strzał”.

2 17.05 — Reportaż z VII Festiwa w Pleszku; 17.35 — „Rycerski krzyż” (bulgarski film serjyn z cyklu „Na każdym kilometrze”); 18.25 — „Kaniuka”; 18.40 — W środku Polski OTV Łódź na ekranie; 18.55 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 19.05 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 19.20 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 19.35 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 19.50 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 20.05 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 20.20 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 20.35 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 20.50 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 21.05 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 21.20 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 21.35 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 21.50 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata); 22.05 — „Dookoła Ameryki Południowej” (ludzie z różnych stron świata).

SOBOTA

1 10 i 20.15 — „Trzej muskietierowie” — francuski film fab.; 16.10 — „Z koszar i poligonów” — program z Katowic; 16.40 — Sprawozdanie z zakończenia Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski; 17.20 — „Nie tylko dla pań”; 17.40 — „Sylwetki X Muzy”; 18.10 — „Maria Ciesielska (Poznań)”; 18.30 — „Krajobraz”; 18.50 — „Pegaz”; 22.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 22.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 23.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 23.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 23.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 24.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 24.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 24.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 25.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 25.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 25.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 26.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 26.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 26.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 27.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 27.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 27.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 28.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 28.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 28.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 29.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 29.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 29.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 30.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 30.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 30.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 31.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 31.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 31.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 32.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 32.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 32.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 33.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 33.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 33.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 34.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 34.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 34.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 35.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 35.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 35.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 36.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 36.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 36.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 37.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 37.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 37.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 38.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 38.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 38.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 39.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 39.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 39.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 40.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 40.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 40.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 41.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 41.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 41.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 42.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 42.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 42.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 43.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 43.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 43.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 44.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 44.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 44.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 45.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 45.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 45.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 46.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 46.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 46.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 47.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 47.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 47.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 48.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 48.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 48.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 49.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 49.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 49.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 50.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 50.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 50.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 51.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 51.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 51.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 52.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 52.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 52.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 53.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 53.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 53.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 54.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 54.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 54.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 55.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 55.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 55.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 56.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 56.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 56.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 57.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 57.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 57.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 58.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 58.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 58.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 59.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 59.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 59.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 60.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 60.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 60.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 61.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 61.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 61.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 62.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 62.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 62.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 63.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 63.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 63.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 64.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 64.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 64.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 65.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 65.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 65.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 66.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 66.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 66.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 67.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 67.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 67.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 68.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 68.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 68.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 69.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 69.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 69.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 70.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 70.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 70.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 71.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 71.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 71.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 72.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 72.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 72.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 73.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 73.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 73.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 74.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 74.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 74.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 75.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 75.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 75.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 76.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 76.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 76.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 77.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 77.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 77.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 78.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 78.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 78.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 79.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 79.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 79.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 80.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 80.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 80.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 81.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 81.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 81.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 82.15 — „Fama 72 — Kabaret”; 82.35 — „Fama 72 — Kabaret”; 82.55 — „Fama 72 — Kabaret”; 83.15 — „Fama 7

[illegible]

TEATRY

W POZNANIU TEATRY nieczynne.

KINA

KDF MUZA — g. 15.30 „Winnetou wśród sępów” (jug. 11 l.), g. 18.20 „Hrabina z Hongkongu” (ang. 14 l.).
APOLLO — g. 10.12 „Spacer w wiosennym deszczu” (USA 16 l.), g. 16.30, 19.30 „Tora! Tora! Tora!” (amer.-jap. 14 l.), g. 22.30 „Przez pustynię” (meks.-amer. 16 l.).

BAŁTYK — g. 16 „Kot w butach” (jap. 7 l.), g. 18.20 „Pokusa” (wl. 18 l.), g. 22 „Wódz Seminolów” (NRD 14 l.).
CZERNASTKA — g. 10.12, 14 „Zwariowany weekend” (fr. 11 l.), g. 17.30, 20 „Jedna z tych rzeczy” (duński 18 l.).
GONG — g. 10.12 „Król Maciuś I” (pol. 7 l.), g. 16.18, 20 „Na samym dnie” (ang.-NRF 18 l.).
GRUNWALD — g. 12 „Złote miasto Inków” (baika), g. 15.17 „Szerokość geograficzna zero” (jap. 14 l.), g. 19.30 „Noc mewy” (jap. 18 l.).
GWIAZDA — g. 15.30, 18.20.15 „Agent nr 1” (pol. 14 l.).
KOSMOS — g. 19 „Mózg” (fr. 14 l.).

MALTA — g. 16 „Nowa misja korsarza” (fr. 11 l.), g. 18.20 „Miłość nad morzem” (fr. 16 l.).
MINIATURKA — g. 14.16 „Gwiaździsta Południa” (ang. 11 l.), g. 18.20 „Jestem niewiernym mężem” (fr. 18 l.).
OLIMPIA Kino Letnie (Parking samochodowy przy ul. Niestachowskiej) — g. 20 „Tora! Tora! Tora!” (amer.-jap. 14 l.).
OSIEDLE — g. 17.30 „Pogromca zwierząt” (rum. 11 l.), g. 19.30 „Piękna nie chce milczeć” (wl. 16 l.).
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Zwariowany weekend” (fr. 11 l.).
PRZYJAZN — g. 15.30, 18.20.15 „Upadek czarnego konsula” (radz. 14 l.).

RIALTO — g. 15 „Lew w zimie” (ang.-amer. 14 l.), g. 17.30, 20 „Smak zemsty” (hiszp.-wl. 16 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15.17, 19.30 „Zamek pułapka” (fr. 16 l.).
SCALA — g. 16.18.20.30 „Pokromienie złośliwych” (USA 14 l.).
WARTA — g. 10.12, 14 „Wspólny Red” (USA 7 l.), g. 16.18, 20 „Seksolawki” (pol. 16 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45 „Hatai” (USA 11 l.), g. 16.45, 18.45 „Trzecia część nocy” (pol. 16 l.).

WILDA — g. 10.12.30.15.30, 18.20.15 „Człowiek orkiestra” (fr. 16 l.), g. 22 „Dzieciństwo, powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovy z Wenecji” (wl. 16 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 16.15 „Władca pustyni” (pol. 7 l.), g. 17.19.15 „Złota wdówka” (fr. 18 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-20 „Podróż po Europie” — cz. I.

DYŻURY

SZPITALA: internia, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywulicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/32.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 568-66.

Telefon Zaufania — nr 536-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109; Główna 53, Kórnicka 24, Mickiewicza 22; Słowiańska, Starolecka 78 (dyżury nocne).
Marcinkowskiego 11 (cała doba).
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala 1322 m. 7.15 Mel. w żywych rytmach; 7.30 „Wesoły nastroj” — aud. literacka; 9.05 Konc. poranny; 9.35 Pieśni rewolucyjne; 9.55 Transm. ze spotkania Kierownictwa Partii i Rządu z delegatami na Zlot; 11.30 Wszczęty wzdłuż kraju z pieśnią ludową; 12.15 Zespół Dzieciątka — „W Lipcowe no ludnie”; 12.45 27 lat polskiej muz. rozrywk.; 13.20 Kapela Ludowa Rogozi. Śląskie; 13.40 Śpiewała lai reaci tegorocznego Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kolobrzegu; 14 „Portret słowem malowany” — E. Barszczyńska; 14.30 Konc. żywe; 15.30 Transm. z otwarcia Igrzysk Młodzieży w Łodzi; 16.05 Dyskusja na temat krakowskiej 16.20 Teatr PR „Mał i żona” — słuch.; 17.20 Muz. rozrywk.; 17.30 Łódzki Złot Młodzieży. Specjalny program „Popołudnie z młodzieżą”; 18.30 Transm. meczu piłkarskiego Penarol — Kadra polska; 19.20 Gra ja ork. dete; 19.40 Przew. muzyczne o sporcie; 19.55 Dobranocka; 20.30 Kompozytor tygodnia — K. Kurpiński — fragm. opery „Krakowia cy i Górale”; 21 Złoty Złota Nr 171; 22.30 W 80 minut dookoła świata — magazyn muzyczny; 0.10 Program nocny z Koszalina.

WIADOMOŚCI: 6.7.8.9.12.05.16.20.23.24.1.2.2.5.5.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.45 Na ludową nutę; 8 Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim; 10 „Imieniny Polski” — montaż słowno-muzyczny; 12.15 Z muzycznych tradycji naszych przodków; 13.15 Kwadrans z Zespo. Instrument. B. Hardego; 13.30 Na radiowej estradzie; 14 Wnieńc Lipcowy; 15 Waka cywn teatr dla dzieci „Dobra noc na szczupaka”; 16.30 Lipcowy festyn muzyczny; 17.05 Z nagrań M. Skowrona; 18 Kameralne; 17.30 Export polskiej piosenki; 18 Teatr PR i Premiera Miesiąca „Ballada

o sławnych braciach Bodziakach”; 19.15 Konc. pt. „Lipcowe kwiaty”; 19.30 Matysławski; 20 Konc. Chopinowski z nagrań H. Czerny-Stefańskiego; 20.30 Nie deptać trawników — kabaret poetycki; 21 Lipco wy festyn muzyczny — cz. II; 22.25 Studio instrumentalne P. Figla; 22.45 Zespół Dzieciątka — „Lipcowy wieczór”; 23.15 Polska muzyka współczesna; 0.10 Program nocny z Koszalina.

WIADOMOŚCI: 5.30.6.30.7.30.8.30.12.05.17.19.22.23.50.1.2.2.5.5.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.30 Świąteczne rytmy — cz. I; 8.10 Czyja lirenka?; 8.35 Świąteczne rytmy; 9 „Twarz pokerzysty” — powieść; 9.10 Świąteczne przeboje po polsku; 9.35 Rodacy z wyboru; 9.55 Program dnia; 10 Z muzycznych nagrań Pr. III; 10.20 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy — wyd. specjalne; 10.50 Lubelskie wspomnienia radiowa — opowiad. T. Dabrowski; 11.10 Nowości polskich nagrań; 11.25 Złota muzyka polska; 12.05 Z Cieszyńska na Wawel — rep.; 12.20 Lipcowy maraton muzyczny; 13 Lubelskie wspomnienia radiowa — opowiad. T. Dabrowski; 13.20 Serce Chopina; 14.05 Co kraj to instrument; 14.30 Pierwszy rejs — pierwsza ryba; 14.40 Lipcowy maraton muzyczny cz. II; 15.10 Rodzina — reportaż; 15.30 Tele-piosenki; 15.50 Z mi strzowskich nagrań J. Hofmana; 16.10 Śpiewa C. Aznavour; 16.15 Interdado; 16.45 Jazz dla wszystkich; 17.05 „Twarz pokerzysty” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 20 minut na zielonej trawie z Edkiem Jabłońskim; 18 „Wysławy wacka” — słuch.; 18.30 Nowy album Skaldów; 19.05 Polonia Śpiewa; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Powracająca melodijka — „Dziwny jest ten świat”; 20 „Wieczór w lokalu Angelo”; 20.15 Korowód tańeczny; 21.05 Poezja Norwida recytuje Z. Matyńczak; 21.25 Korowód tańeczny; 21.50 Opera L. Różewickiego „Eros i Psyche”; 22.08 Śpiewa Teresa Tutinas; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk. Nasz wspólny przysięca; 22.45 Fortenowa impreza M. Kosza; 23 Wiersze S. Grochowiaka; 23.05 Wieczorne spotkanie z M. Rodowicz; 23.50 Śpiewa Anna German.

WIADOMOŚCI: 6.7.8.9.12.05.16.20.23.24.1.2.2.5.5.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.45 Na ludową nutę; 8 Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim; 10 „Imieniny Polski” — montaż słowno-muzyczny; 12.15 Z muzycznych tradycji naszych przodków; 13.15 Kwadrans z Zespo. Instrument. B. Hardego; 13.30 Na radiowej estradzie; 14 Wnieńc Lipcowy; 15 Waka cywn teatr dla dzieci „Dobra noc na szczupaka”; 16.30 Lipcowy festyn muzyczny; 17.05 Z nagrań M. Skowrona; 18 Kameralne; 17.30 Export polskiej piosenki; 18 Teatr PR i Premiera Miesiąca „Ballada

o sławnych braciach Bodziakach”; 19.15 Konc. pt. „Lipcowe kwiaty”; 19.30 Matysławski; 20 Konc. Chopinowski z nagrań H. Czerny-Stefańskiego; 20.30 Nie deptać trawników — kabaret poetycki; 21 Lipco wy festyn muzyczny — cz. II; 22.25 Studio instrumentalne P. Figla; 22.45 Zespół Dzieciątka — „Lipcowy wieczór”; 23.15 Polska muzyka współczesna; 0.10 Program nocny z Koszalina.

WIADOMOŚCI: 5.30.6.30.7.30.8.30.12.05.17.19.22.23.50.1.2.2.5.5.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.30 Świąteczne rytmy — cz. I; 8.10 Czyja lirenka?; 8.35 Świąteczne rytmy; 9 „Twarz pokerzysty” — powieść; 9.10 Świąteczne przeboje po polsku; 9.35 Rodacy z wyboru; 9.55 Program dnia; 10 Z muzycznych nagrań Pr. III; 10.20 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy — wyd. specjalne; 10.50 Lubelskie wspomnienia radiowa — opowiad. T. Dabrowski; 11.10 Nowości polskich nagrań; 11.25 Złota muzyka polska; 12.05 Z Cieszyńska na Wawel — rep.; 12.20 Lipcowy maraton muzyczny; 13 Lubelskie wspomnienia radiowa — opowiad. T. Dabrowski; 13.20 Serce Chopina; 14.05 Co kraj to instrument; 14.30 Pierwszy rejs — pierwsza ryba; 14.40 Lipcowy maraton muzyczny cz. II; 15.10 Rodzina — reportaż; 15.30 Tele-piosenki; 15.50 Z mi strzowskich nagrań J. Hofmana; 16.10 Śpiewa C. Aznavour; 16.15 Interdado; 16.45 Jazz dla wszystkich; 17.05 „Twarz pokerzysty” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 20 minut na zielonej trawie z Edkiem Jabłońskim; 18 „Wysławy wacka” — słuch.; 18.30 Nowy album Skaldów; 19.05 Polonia Śpiewa; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Powracająca melodijka — „Dziwny jest ten świat”; 20 „Wieczór w lokalu Angelo”; 20.15 Korowód tańeczny; 21.05 Poezja Norwida recytuje Z. Matyńczak; 21.25 Korowód tańeczny; 21.50 Opera L. Różewickiego „Eros i Psyche”; 22.08 Śpiewa Teresa Tutinas; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk. Nasz wspólny przysięca; 22.45 Fortenowa impreza M. Kosza; 23 Wiersze S. Grochowiaka; 23.05 Wieczorne spotkanie z M. Rodowicz; 23.50 Śpiewa Anna German.

WIADOMOŚCI: 6.7.8.9.12.05.16.20.23.24.1.2.2.5.5.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.45 Na ludową nutę; 8 Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim; 10 „Imieniny Polski” — montaż słowno-muzyczny; 12.15 Z muzycznych tradycji naszych przodków; 13.15 Kwadrans z Zespo. Instrument. B. Hardego; 13.30 Na radiowej estradzie; 14 Wnieńc Lipcowy; 15 Waka cywn teatr dla dzieci „Dobra noc na szczupaka”; 16.30 Lipcowy festyn muzyczny; 17.05 Z nagrań M. Skowrona; 18 Kameralne; 17.30 Export polskiej piosenki; 18 Teatr PR i Premiera Miesiąca „Ballada

o sławnych braciach Bodziakach”; 19.15 Konc. pt. „Lipcowe kwiaty”; 19.30 Matysławski; 20 Konc. Chopinowski z nagrań H. Czerny-Stefańskiego; 20.30 Nie deptać trawników — kabaret poetycki; 21 Lipco wy festyn muzyczny — cz. II; 22.25 Studio instrumentalne P. Figla; 22.45 Zespół Dzieciątka — „Lipcowy wieczór”; 23.15 Polska muzyka współczesna; 0.10 Program nocny z Koszalina.

WIADOMOŚCI: 5.30.6.30.7.30.8.30.12.05.17.19.22.23.50.1.2.2.5.5.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.30 Świąteczne rytmy — cz. I; 8.10 Czyja lirenka?; 8.35 Świąteczne rytmy; 9 „Twarz pokerzysty” — powieść; 9.10 Świąteczne przeboje po polsku; 9.35 Rodacy z wyboru; 9.55 Program dnia; 10 Z muzycznych nagrań Pr. III; 10.20 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy — wyd. specjalne; 10.50 Lubelskie wspomnienia radiowa — opowiad. T. Dabrowski; 11.10 Nowości polskich nagrań; 11.25 Złota muzyka polska; 12.05 Z Cieszyńska na Wawel — rep.; 12.20 Lipcowy maraton muzyczny; 13 Lubelskie wspomnienia radiowa — opowiad. T. Dabrowski; 13.20 Serce Chopina; 14.05 Co kraj to instrument; 14.30 Pierwszy rejs — pierwsza ryba; 14.40 Lipcowy maraton muzyczny cz. II; 15.10 Rodzina — reportaż; 15.30 Tele-piosenki; 15.50 Z mi strzowskich nagrań J. Hofmana; 16.10 Śpiewa C. Aznavour; 16.15 Interdado; 16.45 Jazz dla wszystkich; 17.05 „Twarz pokerzysty” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 20 minut na zielonej trawie z Edkiem Jabłońskim; 18 „Wysławy wacka” — słuch.; 18.30 Nowy album Skaldów; 19.05 Polonia Śpiewa; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Powracająca melodijka — „Dziwny jest ten świat”; 20 „Wieczór w lokalu Angelo”; 20.15 Korowód tańeczny; 21.05 Poezja Norwida recytuje Z. Matyńczak; 21.25 Korowód tańeczny; 21.50 Opera L. Różewickiego „Eros i Psyche”; 22.08 Śpiewa Teresa Tutinas; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk. Nasz wspólny przysięca; 22.45 Fortenowa impreza M. Kosza; 23 Wiersze S. Grochowiaka; 23.05 Wieczorne spotkanie z M. Rodowicz; 23.50 Śpiewa Anna German.

WIADOMOŚCI: 6.7.8.9.12.05.16.20.23.24.1.2.2.5.5.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.45 Na ludową nutę; 8 Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim; 10 „Imieniny Polski” — montaż słowno-muzyczny; 12.15 Z muzycznych tradycji naszych przodków; 13.15 Kwadrans z Zespo. Instrument. B. Hardego; 13.30 Na radiowej estradzie; 14 Wnieńc Lipcowy; 15 Waka cywn teatr dla dzieci „Dobra noc na szczupaka”; 16.30 Lipcowy festyn muzyczny; 17.05 Z nagrań M. Skowrona; 18 Kameralne; 17.30 Export polskiej piosenki; 18 Teatr PR i Premiera Miesiąca „Ballada

o sławnych braciach Bodziakach”; 19.15 Konc. pt. „Lipcowe kwiaty”; 19.30 Matysławski; 20 Konc. Chopinowski z nagrań H. Czerny-Stefańskiego; 20.30 Nie deptać trawników — kabaret poetycki; 21 Lipco wy festyn muzyczny — cz. II; 22.25 Studio instrumentalne P. Figla; 22.45 Zespół Dzieciątka — „Lipcowy wieczór”; 23.15 Polska muzyka współczesna; 0.10 Program nocny z Koszalina.

WIADOMOŚCI: 5.30.6.30.7.30.8.30.12.05.17.19.22.23.50.1.2.2.5.5.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.30 Świąteczne rytmy — cz. I; 8.10 Czyja lirenka?; 8.35 Świąteczne rytmy; 9 „Twarz pokerzysty” — powieść; 9.10 Świąteczne przeboje po polsku; 9.35 Rodacy z wyboru; 9.55 Program dnia; 10 Z muzycznych nagrań Pr. III; 10.20 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy — wyd. specjalne; 10.50 Lubelskie wspomnienia radiowa — opowiad. T. Dabrowski; 11.10 Nowości polskich nagrań; 11.25 Złota muzyka polska; 12.05 Z Cieszyńska na Wawel — rep.; 12.20 Lipcowy maraton muzyczny; 13 Lubelskie wspomnienia radiowa — opowiad. T. Dabrowski; 13.20 Serce Chopina; 14.05 Co kraj to instrument; 14.30 Pierwszy rejs — pierwsza ryba; 14.40 Lipcowy maraton muzyczny cz. II; 15.10 Rodzina — reportaż; 15.30 Tele-piosenki; 15.50 Z mi strzowskich nagrań J. Hofmana; 16.10 Śpiewa C. Aznavour; 16.15 Interdado; 16.45 Jazz dla wszystkich; 17.05 „Twarz pokerzysty” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 20 minut na zielonej trawie z Edkiem Jabłońskim; 18 „Wysławy wacka” — słuch.; 18.30 Nowy album Skaldów; 19.05 Polonia Śpiewa; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Powracająca melodijka — „Dziwny jest ten świat”; 20 „Wieczór w lokalu Angelo”; 20.15 Korowód tańeczny; 21.05 Poezja Norwida recytuje Z. Matyńczak; 21.25 Korowód tańeczny; 21.50 Opera L. Różewickiego „Eros i Psyche”; 22.08 Śpiewa Teresa Tutinas; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk. Nasz wspólny przysięca; 22.45 Fortenowa impreza M. Kosza; 23 Wiersze S. Grochowiaka; 23.05 Wieczorne spotkanie z M. Rodowicz; 23.50 Śpiewa Anna German.

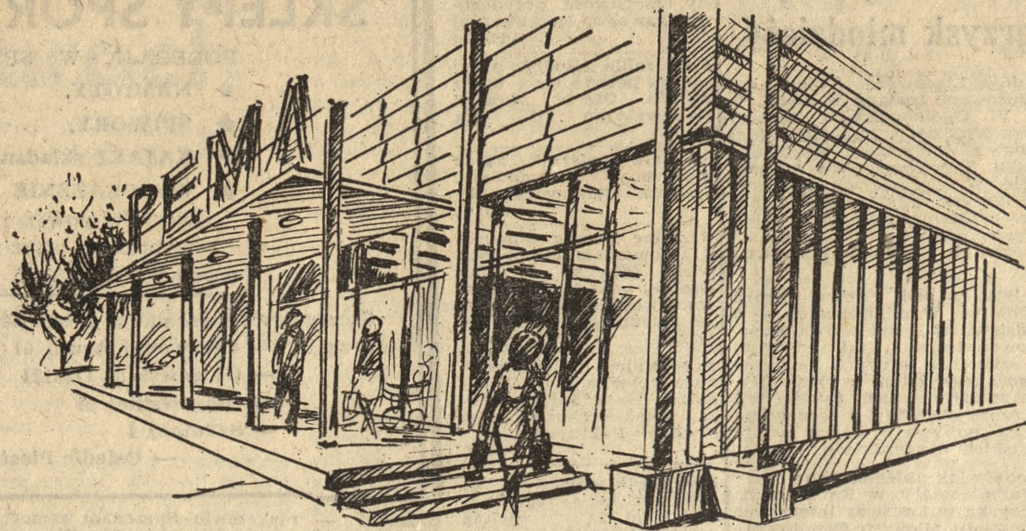
WIADOMOŚCI: 6.7.8.9.12.05.16.20.23.24.1.2.2.5.5.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.45 Na ludową nutę; 8 Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim; 10 „Imieniny Polski” — montaż słowno-muzyczny; 12.15 Z muzycznych tradycji naszych przodków; 13.15 Kwadrans z Zespo. Instrument. B. Hardego; 13.30 Na radiowej estradzie; 14 Wnieńc Lipcowy; 15 Waka cywn teatr dla dzieci „Dobra noc na szczupaka”; 16.30 Lipcowy festyn muzyczny; 17.05 Z nagrań M. Skowrona; 18 Kameralne; 17.30 Export polskiej piosenki; 18 Teatr PR i Premiera Miesiąca „Ballada

o sławnych braciach Bodziakach”; 19.15 Konc. pt. „Lipcowe kwiaty”; 19.30 Matysławski; 20 Konc. Chopinowski z nagrań H. Czerny-Stefańskiego; 20.30 Nie deptać trawników — kabaret poetycki; 21 Lipco wy festyn muzyczny — cz. II; 22.25 Studio instrumentalne P. Figla; 22.45 Zespół Dzieciątka — „Lipcowy wieczór”; 23.15 Polska muzyka współczesna; 0.10 Program nocny z Koszalina.

WIADOMOŚCI: 5.30.6.30.7.30.8.30.12.05.17.19.22.23.50.1.2.2.5.5.

Pawilony handlowe z NRD dla Poznania



Handel będzie mógł lepiej działać, jeżeli w najbliższych latach zwiększy się wyraźnie tzw. sieć placówek, a więc głównie liczba sklepów. Dotyczy to także handlu poznańskiego.

Dokonywane poszerzanie sieci handlowej i modernizacja już istniejącej — to czynniki, upoważniające do pewnego optymizmu na przyszłość. Lu dzie zaczynają się przyzwyczajać do tego, że towaru na ogół jest pod dostatkiem. Przeglądają się też bacniej obłudzie, oceniając pracę ekspedientów. Chcieliby również, aby codzien ne transakcje kupna-sprzedaży były realizowane w warunkach, odpowiadających drugiej połowie XX wieku.

W mieście jest już kilka magazynów, nowoczesnie zorganizowanych. Jaskółka istotnych zmian w tym względzie będą jednak NRD-owskie pawilony typu „Kaufhalle”, o czym wstępnie informowaliśmy we wtorkowym „Głosie”. Aby czytelnikom przybliżyć wizję tych pawilonów, zamieszczamy dziś rysunek jednego z nich.

Otwarcie pływalni

Wczoraj, w przeddzień Lipcowego Święta oddano do użytku mieszkańcom Poznania baseny kąpielowe w Parku Kasprzaka. Otwarcia tego pięknego obiektu dokonał Kazimierz Zbucki, przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Basenów. Pływalnia, wybudowana przy pomocy społecznego czynu, składa się z dwóch basenów i brodzika dla dzieci. Posiada także szatnię, natryski oraz bufet z napojami i chłodzącymi. Wokół niej urządzono boiska do siatkówki i koszykówki.

Po otwarciu pływalni, na które przybyli, m. in. sekretarz KW PZPR — Tadeusz Grabski, przewodniczący Prezydium RN Poznania — Stanisław Cozas oraz przedstawiciele władz Grunwaldu, odbyły się zawody pływackie. (a)

Dwie z tych placówek będą miały powierzchnię handlową o wymiarach 24x24 m kw., jedna 24x36 m kw. W całości trzy pawilony dorównają przestrzeni, zajmowanej przez „Centrum” przy Czerwonej Armii. Będzie to więc spory nabytek!

Pawilony posiadają wiele zalet. Część magazynowa każdego z nich jest oddzielona od sprzedażnej w taki sposób, że dostawy towarów nie kolidują w żadnym wypadku z tym, co dzieje się w części, dostępnej dla klientów. Choć typowe są projekty, a także część elementów, budowa każdego pawilonu pozwala na stosowanie różnych wariantów, w zależności od przeznaczenia, jakiego ma on służyć. Dowolnie można np. usytuować główne wejście. Ha la sprzedażna może być wykończona jako supersam lub do sprzedaży detalicznej o charakterze bardziej tradycyjnym. Przystrojenie pozwala na stworzenie dogodnych warunków wyboru żądanych artykułów przez klienta, swobodnego dostępu do towarów itd. Okna z aluminiową obudową, będą pozwalają na ich łatwe przechylenie, co zapewnia właściwą wentylację. W ogóle szkło i lekkie metale — to składniki, dominujące w omawianych pawilonach.

Przypominamy, że pierwszy z tych pawilonów stanie przy zbiegu ulic Opolskiej i Jesiołnowej jeszcze w bieżącym roku, a dwa następne w roku 1973. Oczekujemy, że będzie to prawdziwy „zastrzyk nowoczesności” dla poznańskiego handlu.

A. K.

Gońca przyjmie redakcja „Głosu Wielkopolskiego” Zgłoszenia, Grunwaldzka 19 pok. 18.

WIADOMOŚCI: 6.8.30.14.19.22.

TELEWIZJA

SOBOTA — PROGRAM I: 9 — Film z serii: „Stawka większa niż życie”; 9.55 — Złot Młodzieży Polskiej w Łodzi. Spotkanie z kierownictwem Partii i Rządu; 12.30 — Dziennik; 13 — VI Ogólnopolski Festiwal Folklorystyczny w Płocku; „Z pieśni i tańcem na Wiśle niej Skarpie”; Reż. — Kazimierz Oracz (kolor); 14 — Dla dzieci: J. Karnowski: „Kaszubi pod Wiedniem”; Przekład, adaptacja i reżyseria — Z. Miklińska. Widowsko Państwowego Teatru „Teatru” w Słupsku; 15 — „Pod pomnikiem Chopina”; — recital chopinowski w wyk. Lidii Grychtolówny. Transm. z Łazienek (kolor); 15.30 — Rep. filmowy A. Bronikowskiego i A. Zmudy; 16 — „Ogłoszenie matrymonialne” — polski film TV (komedia); Reż. — Z. Chmielewski; 17 — „Złot Młodzieży Polskiej”; Uroczystości otwarcia VI Ogólnopolskiego Igrzysk Młodzieży Szkolnej oraz sprawozdanie z między narodowego meczu Reprezentacji Olimpijskiej — Penarol Montevideo; 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.15 — „Kwiaty i piosenki dla Lubelskiej Ziemi”; — Z wizyta u Was. Scenariusz — M. Januszkiewicz i R. Kubiak. Reż. — M. Januszkiewicz. Wykonawcy: R. Bacciarrelli, J. Zakrzewski, R. Pisarek, S. Kozłowska, W. Zajączkowski, E. Hulewicz, T. Mikolajczuk, E. Poniatowska, K. Sobczyk, D. Kłosek, Z. Wodecki oraz zespoły: Zesp. Pieśni i Tańca Ziem Lubelskiej, „Alibabki”, „Homo-Homini”, „Ikersi” oraz balet H. Rutkowskiego. Kier. muzyczny — J. Stawiński. 21.45 — Dziennik (kolor); wiadomości sportowe oraz Kronika Igrzysk Młodzieży Szkolnej; 22.20 — „Album Polski” — fab. film polski (kolor).

PROGRAM II: 17.25 — „Przez Antypody” — odc. I (Kamera. lu dzie, zdarzenia); 17.55 — „U Siemiona”; 18.15 — „Kram z piosenkami” — widowisko muzyczne oparto na utworach Schillerowskie go kramu z piosenkami; 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Moni-

tor; 20.15 — „Skarb” — fab. film polski; 22 — Zaproszenie na bal — wodewil S. Moniuszki; 22.40 — Program II proponuje.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.50 — TV Kurs Rolniczy: „Lato 72”; 8.25 — „Przypominamy, radzi my”; 8.35 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 9 — Film z serii: „Stawka większa niż życie”; 9.55 — „W cztery światła strony”; odc. XVI — „Australia”; cz. IV; 10.25 — „Gwiazdy Egeru” — fab. film węg. (kolor); 12.50 — Dziennik; 13.10 — „Przemiany”; 13.40 — Dla dzieci — J. Wilkowski: „Słub panieńskie”; z cyklu: „Ula i świat”; 14 — PKF; 14.10 — Estrada literacka: „Morze i niebo”; 14.45 — „Skrzydlate rytmy”; — koncert Zesp. Artyst. Wojsk Lotniczych. Wykonawcy: Reprezent. Ork. Wojsk Lotniczych pod dyr. mgr. mjr. M. Wiśniewskiego oraz wojskowe zesp. rozrywk. z udziałem solistów; 15.30 — Wielka gra; 16.35 — „Przeboje Sopoty 71”; — angielski program rozrywk.; 17.30 — „Odbudowa Zamku Królewskiego” — rep. filmowy; 18 — Występ Radzieckiego Zespołu Pieśni i Tańca; 18.25 — „Tele-Echo”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik oraz Kronika Złota Młodzieży (kolor); 20.10 — „Z gawęda po Warszawie”; — program rozrywkowy w wyk. Harcerskiego Zespołu „Gawęda” (kolor); 20.50 — „Ostatni lot Albatrosa” — film serjyn prod. radz. odc. II; 22 — Magazyn Sportowy, Kronika Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

PROGRAM II: 15.50 — „Dobra, madra papuga” — Teatr dla Przed szkolaków (pówt.); 16.30 — „Jacy jesteśmy Polacy” — Melchiora Wańkowicza próba odpowiedzi — odc. IV; 16.50 — „Zegnacie przyjaciele” — fab. film bulg.; 18.20 — „Happy-end” (Divertimen to) — tekst i reżyseria — J. Przy bora; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.10 — „Światło ziemi” — program poetycki; 20.40 — „Nic nowego” — odc. XXI „Lew”; — przed kamera Szymon Kobylski; 21 — „Sacha Distel w Olimpii” — franc. program rozrywkowy; 22 „Od kila po ton” (młoko chać winę); 22.30 — „Opowieści mojej żony” — M. Żuławski.

PROGRAM II: 15.50 — „Dobra, madra papuga” — Teatr dla Przed szkolaków (pówt.); 16.30 — „Jacy jesteśmy Polacy” — Melchiora Wańkowicza próba odpowiedzi — odc. IV; 16.50 — „Zegnacie przyjaciele” — fab. film bulg.; 18.20 — „Happy-end” (Divertimen to) — tekst i reżyseria — J. Przy bora; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.10 — „Światło ziemi” — program poetycki; 20.40 — „Nic nowego” — odc. XXI „Lew”; — przed kamera Szymon Kobylski; 21 — „Sacha Distel w Olimpii” — franc. program rozrywkowy; 22 „Od kila po ton” (młoko chać winę); 22.30 — „Opowieści mojej żony” — M. Żuławski.

PROGRAM II: 15.50 — „Dobra, madra papuga” — Teatr dla Przed szkolaków (pówt.); 16.30 — „Jacy jesteśmy Polacy” — Melchiora Wańkowicza próba odpowiedzi — odc. IV; 16.50 — „Zegnacie przyjaciele” — fab. film bulg.; 18.20 — „Happy-end” (Divertimen to) — tekst i reżyseria — J. Przy bora; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.10 — „Światło ziemi” — program poetycki; 20.40 — „Nic nowego” — odc. XXI „Lew”; — przed kamera Szymon Kobylski; 21 — „Sacha Distel w Olimpii” — franc. program rozrywkowy; 22 „Od kila po ton” (młoko chać winę); 22.30 — „Opowieści mojej żony” — M. Żuławski.

PROGRAM II: 15.50 — „Dobra, madra papuga” — Teatr dla Przed szkolaków (pówt.); 16.30 — „Jacy jesteśmy Polacy” — Melchiora Wańkowicza próba odpowiedzi — odc. IV; 16.50 — „Zegnacie przyjaciele” — fab. film bulg.; 18.20 — „Happy-end” (Divert